PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — PIĄTEK 28 LISTOPADA 1947 ROKU — NR. 327 (892)

Niemcy muszą wynagrodzić

krzywdy wyrządzone narodom Europy

Min. Mołotow przypomina uchwały w Jałcie i Poczdamie

LONDYN (obsł. wł.). Otwierając wczorajsze posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych min. Mołotow oświadczył na wstępie, że przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego nie może być już dłużej odwlekane.

Od załatwienia sprawy traktatu niemieckiego zależny jest los Niemiec oraz los pokoju w Europie.

W drugiej wojnie światowej—oświadczył dalej Mołotow — W. Brytania, Ameryka, Zw. Radziecki i inne kraje demokratyczne podjęły walkę przeciwko faszyzmowi i agresji hitlerowskiej. **Walka ta zjednoczyła te narody i pomogła im do osiągnięcia porozumienia w wielu skomplikowanych sprawach o wadze międzynarodowej. Jałta, Teheran i Poczdam przyczyniły się wydatnie do sprawy pokoju.**

Sytuacja ta — ciągnął Mołotow — zmieniła się jednak, odkąd w obozie koalicji antyfaszystowskiej powstały odrębne koncepcje budowania pokoju w świecie powojennym. Pokój demokratyczny jest oparty na zasadzie równości i niepodległości tak wielkich jak i małych państw. Nawet narody pokonane mają prawo do rozbudowy u siebie demokratycznych systemów rządów.

Niestety — oświadczył dalej Mołotow — **niektóre kraje zmierzają do pokoju imperialistycznego, zamiast demokratycznego. Pokój imperialistyczny równa się panowaniu pewnych mocarstw nad innym i bez oglądania się na ich suwerenność narodową.** Pociągnęłoby to za sobą podział narodów na 2 kategorie **— państw panujących i państw podległych, i w tym właśnie tkwi zarzewie konfliktu.**

Zw. Radziecki jest po stronie tych państw, które chcą pokoju demokratycznego i są w opozycji do pokoju imperialistycznego. Trwałym może być jedynie pokój demokratyczny.

NIEMCY TRZEBA ZDEMOKRATYZOWAĆ

Mołotow podkreślił, że niemiecki traktat pokojowy musi mieć charakter demokratyczny oraz doprowadzić do utworzenia w Niemczech państwa demokratycznego. *Traktat niemiecki powinien być oparty na uchwałach powziętych w Jałcie i Poczdamie. Powinna być przeprowadzona demokratyzacja i demilitaryzacja Niemiec i w myśl tychże uchwał Niemcy powinny spełnić swe zobowiązania wobec państw, które padły ofiarą ich agresji.*

Istnieje jednak inny jeszcze plan, którego celem jest stworzenie z Niemiec *bazy przemysłu wojennego oraz użycie reakcyjnych sił niemieckich przeciwko Europie.* Każdy plan, skierowany przeciwko zjednoczeniu Niemiec, może jedynie wesprzeć niemieckie elementy reakcyjne i szowinistyczne.

Kraje demokratyczne nie mogą popierać tego planu, który usiłuje użyć części Niemiec jako bazy dla awanturniczych przedsięwzięć w Europie przeciwko elementom demokratycznym w Niemczech i w innych krajach europejskich. Zw. Radziecki popierał i popierać będzie tę opozycję demokratycznych elementów w Europie.

LONDYN PAP. Na konferencji prasowej w ambasadzie francuskiej w Londynie rzecznik ambasady w odpowiedzi na pytanie dotyczące stanowiska Francji w sprawie zachodnich granic Polski oświadczył, że **chociaż Francja nie była reprezentowana na konferencji poczdamskiej, to jednak w zasadzie uznaje prawa Polski do jej obecnych granic z Niemcami.**

Dwa miliony Francuzów strajkuje

Schuman zapowiada dalsze represje przeciw głodującym pracownikom

LONDYN (Obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, iż premier Schuman stanął wczoraj przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym, od którego domaga się votum zaufania.

Ruch strajkowy w całej Francji rozszerza się z godziny na godzinę i obejmuje w chwili obecnej ponad 2 miliony strajkujących.

Kierownictwo 18 związków zawodowych po rozmowie z Schumanem postanowiło rozszerzyć strajk. Do strajkujących w Paryżu przyłączyli się również pracownicy transportu ulicznego, wskutek czego **Paryż został pozbawiony owoców i jarzyn.**

Sekretariat premiera ogłosił komunikat stwierdzajęcy, iż rząd zdecydowany jest walczyć konsekwentnie ze strajkującymi.

Sekretariat generalny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym **propozycje premiera Schumana określane są jako policzek wymierzony klasie robotniczej. Komunikat deklaruje solidarność Partii Komunistycznej ze strajkującymi.**

Rośnie front ludowy we Włoszech

w odpowiedzi na prowokacje faszystowskie. Rezolucja włoskiej partii socjalistycznej o współpracy z komunistami i związkami zawodowymi

RZYM. (obsł. wł.) CK Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję aprobującą inicjatywę kierownictwa Partii, zmierzającą **do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów, przez włączenie do narodowego frontu demokratycznego zw. zawodowych i demokratycznych organizacji społecznych.**

RZYM (PAP). W Rzymie zakończyły się plenarne obrady centralnego komitetu Włoskiej Partii Socjalistycznej. Sekretarz generalny partii Basso, podczas obrad stwierdził, że partia liczy obecnie 900 tysięcy członków. Basso wysunął jako naczelne zadanie partii w chwili obecnej konieczność **„utworzenia szerokiego frontu mas pracujących i kół postępowych dla walki o zrealizowanie we Włoszech nowych form demokracji, które umożliwią narodowi bezpośredni udział w rządach i kierownictwie gospodarką“ Zjednoczenie powinno być osiągnięte na wszystkich szczeblach aby mogło wywrzeć głębszy wpływ na życie polityczne kraju tak, aby jednolity front mógł odegrać w nim kierowniczą rolę.**

Komitet Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję, w której aprobuje inicjatywę kierownictwa partii, zmierzająca do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów przez włączenie doń wszystkich czynników politycznych i społecznych, stojących na straży demokracji. Rezolucja aprobuje wniosek zwołania zjazdu partii i wzywa wszystkie oddziały partyjne do stworzenia komitetów **„narodowego frontu demokratycznego“** z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i kulturalnych, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz związków partyzantów i kombatantów.

Robotnicy brytyjscy przeciw Bevinowi

LONDYN PAP. **Ostry zatarg mogący spowodować poważny kryzys polityczny w łonie Partii Pracy powstał pomiędzy rządem, a brytyjskimi związkami zawodowymi.** Po raz drugi w ciągu ostatnich tygodni brytyskie **związki zawodowe oparły się stanowczo presji rządu,** aby na czas kryzysu zawiesić wszelkie żądania podwyżki płac ze strony robotników zrzeszonych w związkach zawodowych. W czasie poprzednich rokowań związków zawodowych z rządem w sprawie podwyżki płac, robotnicy przyjęli propozycję rządową, która stwierdza, że związki będą tylko wtedy miały podstawę do żądania do podwyżki płac, jeśli wzrośnie produkcja. **W związku jednak z poważnym wzrostem cen w ciągu ostatnich tygodni, związki zawodowe zażądały gwarancji ze strony rządu, iż wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby zostanie wstrzymany.**

Czołowi przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli premierowi Attlee, min. Bevinowi i min. Cripsowi, że **nie podejmują się przedstawić związkom propozycji w sprawie wstrzymania żądań podwyżki płac, ponieważ ceny artykułów pierwszej potrzeby stale idą w górę.**

Z ostrą krytyką spotkał się również rząd ze strony Partii Pracy, która zarzuca, iż obecny kryzys gospodarczy spowodowany jest w głównej mierze błędną polityką zgraniczną i powolną demobilizacją brytyjskich sił zbrojnych.

Odezwa generała Markosa

przed decydującą walką o wolność Grecji

RZYM PAP. — Agencja EAM-Presse donosi, że dowódca greckiej armii demokratycznej generał Markos wydał do oficerów i żołnierzy wojsk rządowych odezwę, w której stwierdza m. inn.:

„Rząd quislingów ateńskich, który sprzedał ojczyznę imperialistom anglosaskim, rozpoczyna pod rozkazami Amerykanów ofensywę przeciwko armii demokratycznej.

Utworzono wspólny *sztab grecko - amerykański,* w którym Amerykanie wydają rozkazy, a Grecy mają posłusznie tych rozkazów słuchać. Każdy zdaje sobie obecnie sprawę, że powstały w Grecji dwa obozy. Z *jednej strony naród grecki, który wraz z armią demokratyczną, walczy o wolność i niepodległość ojczyzny.* Z drugiej strony Amerykanie i marionetkowy rząd ateński. *Ojczyzna nasza znajduje się obecnie pod taką samą okupacją, jaka była okupacja niemiecka. Anglosasi, tak samo jak Niemcy, chcą, by Grecy pozabijali się nawzajem, by móc utrzymać swe panowanie.*

Zapowiedziana ofensywa monarchistów jest z góry skazana na niepowodzenie. Rezultatem jej będzie tylko rozlew krwi niewinnej ludności cywilnej. *Jedynie armia demokratyczna walczy o niezależność narodu i o to, żeby cudzoziemcy opuścili ziemię grecką.*

Oficerowie i żołnierze armii rządowej! Musicie zdać sobie sprawę, że w szeregach tej armii nie będziecie walczyć o dobro Grecji, — lecz o interesy okupantów.

Złożyliście przysięgę, że walczyć będziecie do ostatniej kropli krwi o wolność i niepodległość narodu! *Nie walczcie przeciwko armii demokratycznej, która broni najświętszych ideałów greckich.*

Wstępujcie w szeregi armii demokratycznej, by razem z nami walczyć o *wolność i niepodległość Grecji demokratycznej,* uwolnionej na zawsze od imperialistów.

Sprawa nasza, sprawa narodu greckiego, jest sprawą słuszną. Nie ma siły, która mogła by nas zniszczyć. Zwycięstwo narodu greckiego jest pewne.

Niech żyje wolna i demokratyczna Grecja!

Fiasko ataków amerykańskich na ONZ

MOSKWA PAP. — Korespondent „Izwiestii“ w sprawozdaniu z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ pisze m. in., że *Stany Zjednoczone, występując z planami przekształcenia ONZ w narzędzie swych zamierzeń imperialistycznych, poniosły porażkę, zwyciężyła natomiast polityka radziecka, oparta na współpracy międzynarodowej oraz na konsolidacji bezpieczeństwa i pokoju.*

1-go grudnia strajk generalny

RZYM (obsł. wł.) Dziennik „Risorgimento Liberale“ donosi, że w dniu 1 grudnia ogłoszony zostanie w całych Włoszech powszechny strajk 24-godzinny.

De Gasperi przeciw robotnikom włoskim

LONDYN (obsł. wł.) Z Rzymu donoszą, iż rząd de Gasperi uchwalił dokonać podwyżki cen cukru, benzyny i tytoniu jak również podwyższyć podatek dochodowy.

Nowy ten zamach na byt klasy robotniczej wywołał falę oburzenia w narodzie włoskim. Trwające od szeregu dni demonstracje uliczne i akcja przeciwko popierającym rząd de Gasperi partiom prawicowym przybierają na sile.

Na procesie 40-tu zbrodniarzy

Anglosasi milczą o Oświęcimiu!

Proces o którym przyjaciele Niemców nie chcą wspominać

Proces 40 zbrodniarzy Oświęcimia budzi zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie. Nazwa „Auschwitz" najpotworniejszego niemieckiego obozu Oświęcimskiego, w którym zostało wymordowanych **ponad 3 miliony ludzi** dotarła do najodleglejszych punktów kuli ziemskiej. W Oświęcimiu więzieni i mordowani byli nie tylko Placy ale również przedstawiciele wszystkich narodów Europy.

Wszystkie narody świata w jednakowym stopniu zainteresowane są, aby zbrodnie popełnione przez hitleryzm za kolczastym drutem obozu koncentracyjnego **były znane możliwie najdokładniej w całym świecie i stanowiły po wszystkie czasy ostrzeżenie przed faszyzmem.**

Z uwagi właśnie na międzynarodowy charakter tego procesu, zorganizowana została na sali rozpraw specjalna instalacja, która umożliwi obcokrajowcom słuchanie procesu w języku rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Na stołach dla gości z zagranicy ustawiono tabliczki z barwami narodowymi. Obsadzony jest licznie stół dla sprawozdawców i obserwatorów ze związku radzieckiego. Przyjechało również wielu Francuzów (głównie z francuskiej strefy w Niemczech).

Pusty natomiast pozostawał przez dwa dni stół przeznaczony dla prasy i przedstawicieli anglosaskich.

Dopiero 26-go przyjechali obserwatorzy i prawnicy ze strefy angloamerykańskiej. **Przedstawicieli prasy anglosaskiej w dalszym ciągu nie ma.**

Sfery rządzące Anglii i Ameryki nie chcą by ludność ich krajów poznała rzeczywiste rozmiary zbrodni i krzywd wyrządzonych przez Niemców. Anglosasi nie chcą by głos Oświęcimia zaważył na szali wydarzeń międzynarodowych, nie chcą by ludzkość w momencie już rozpoczętej konferencji londyńskiej raz jeszcze przyjrzała się prawdziwemu obliczu faszyzmu.

Śmiech publiczności, który w tej sali rozlega się od czasu do czasu, zasługuje na zastanowienie. Dlaczego ludzie się śmieją? Każde przecież słowo, mówi o cierpieniu i męczeństwie, którego z niczym nie można porównać. Śmiech jest tu reakcją na niespotykaną, niewiarygodną, przekraczającą niemal granicę zdrowego rozsądku **postawę oskarżonych.**

40 Niemców z Oświęcimia pod jednym względem nie różni się od siebie: wszyscy zgodnie nie poczuwają się do żadnej winy. Ani u jednego z nich **nie ma przebłysku skruchy. Duch hitleryzmu, duch zbrodni, tak głęboko zaszczepiony jest w ich duszy, że nadaremne są wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do ich świadomości poczucie wyrządzonego zła.**

Szukają ratunku w cynicznych, jakże w rezultacie naiwnych kłamstwach. Chytrawe wybiegi mają na celu jedynie **ratowanie nędznej skóry.** Jakże się nie śmiać, kiedy Liebehenschel mówi dosłownie. **Za moich czasów Oświęcim to było prawdziwe sanatorium.** Jak się nie śmiać, kiedy krwawy zbir Grabner przybrawszy pozę misjonarza z armii zbawienia oświadcza, że był najlepszym przyjacielem Polaków, a więźniów karał „łagodnie", jak wyrozumiały nauczyciel. Jak się nie śmiać kiedy doktór dwóch fakultetów i docent uniwersytetu Kremer opowiada, że **wstąpił do kawalerii SS, tylko dlatego, że jest miłośnikiem jazdy konnej i przepadał za sportem.**

Oskarżeni w procesie krakowskim nie są wyjątkiem. Tak jak oni, rozumuje prawie każdy przeciętny Niemiec. 80 milionowa Rzesza nie poczuwa się do winy. Tak jak oskarżeni w tym procesie twierdzą, że wszystkiemu **był winien Hess, podobnie przeciętny członek partii hitlerowskiej twierdzi, że wszystkiemu był winien Hitler. „A największą jego winą było, że przegrał, bo przegrani nie mają nigdy racji".**

Oskarżeni z Oświęcimia tego nie mówią. Ale ta myśl właśnie stanowi leitmotyw ich zeznań.

Krajowa konferencja rektorów

Warszawa PAP. Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady **ogólnokrajowej konferencji rektorów i profesorów szkół wyższych.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele rządu w osobach; min. Oświaty St Skrzeszewskiego, min Odbudowy Kaczorowskiego, podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów Bermana, wicemin. Krassowskiej i wicemin. H. Jabłońskiego oraz rektorzy i profesorowie wyższych uczelni z całego kraju.

Zmiana struktury spółdzielczości w Polsce

Doniosłe uchwały II-go głównego zjazdu delegatów „Społem"

WARSZAWA, PAP. W trosce o dalszy rozwój spółdzielczości — biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenie pracy w Polsce odrodzonej, oraz pragnąc zapewnić spółdzielczości właściwą rolę w gospodarce narodowej — II-gi Główny Zjazd Delegatów „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. **uznaje za konieczne dokonanie przebudowy dotychczasowej struktury spółdzielczości w myśl następujących założeń:**

Powołuje się do życia Centralny Związek Spółdzielczy, jako osobę prawa publicznego, który spełnia m. in. następujące zadania:

Czuwa nad rozwojem spółdzielczości w Polsce,

Reprezentuje całą spółdzielczość,

Prowadzi działalność społeczno - wychowawczą i czuwa nad szkoleniem kadr,

Przeprowadza rewizje central poszczególnych typów, oraz superrewizje spółdzielni,

Koordynuje działalność rewizyjną central.,

Wykonuje zadania przewidziane dekretem o planowej gospodarce spółdzielczej,

Prowadzi prace badawcze z zakresu spółdzielczości,

Prowadzi inne prace, przewidziane ustawą i statutem,

Naczelną władzą C.Z.S. jest krajowy kongres spółdzielczy, zwoływany raz na 3 lata. Krajowy kongres spółdzielczy powołuje Naczelną Radę Spółdzielczą, w skład której wchodzą: przedstawiciele spółdzielni, central spółdzielczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, w stosunku określonym w statucie oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw z głosem doradczym.

Naczelna Rada Spółdzielcza powołuje Zarząd, jako organ wykonawczy C.Z.S.

Centrale spółdzielcze powstają jako związki spółdzielni odrębnych typów i posiadają formę spółdzielni.

Każda centrala posiada samorząd. Doroczny zjazd centrali powołuje radę nadzorczą, która z kolei wybiera zarząd.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których działają wyspecjalizowane typy spółdzielni, jak w dziedzinie obrotu mięsem i rybami — **powstaną centrale spółdzielczo - państwowe z zachowaniem wpływu samorządu spółdzielczego** na skład władz i działalność gospodarczą. Centrale te prowadzą również działalność instrukcyjno-rewizyjną.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których spółdzielczość nie wytworzyła wyspecjalizowanych typów spółdzielni, jak w **handlu zbożem i handlu materiałami włókienniczymi — zostaną powołane przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze.**

W przedsiębiorstwach tych powinien być zapewniony **jak najszerszy udział czynnika spółdzielczego we władzach nadzorczych.**

Dla ściślejszego powiązania gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", koordynacji ich działalności gospodarczej, planowania w skali powiatu oraz dla prowadzenia działalności gospodarczej — powstają powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Działające dotychczas spółdzielnie rolniczo-handlowe zostają połączone z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Prowokacje Niemców amerykańskich

Piąta kolumna hitlerowska przy pracy

NOWY JORK PAP. — W Pittsburgu odbyła się ostatnio staraniem organizacji niemieckiej, „Relief for Germany" wielka *impreza propagandowa na rzecz pomocy Niemcom,* w czasie której wyświetlano filmy o nędzy dzisiejszych Niemiec" i wygłoszono szereg apelów do Ameryki, wzywających do wzmożenia kampanii propagandowej na rzecz Niemiec i zwiększenia pomocy narodowi niemieckiemu.

Jednym z głównych mówców był Otto Hauser, przewodniczący „Steuben Society", głównej organizacji Niemców amerykańskich. Hauser mówił w jaskrawej formie o „obojętności i braku współczucia" dla Niemiec w USA, przedstawił zebranym „nieznaną nigdzie poza Niemcami, nędzę narodu niemieckiego" i t. d. Atakował on równocześnie politykę radziecką na wschodzie Niemiec i żądał rewizji obecnych granic wschodnich Niemiec.

To niesłychanie bezczelne wystąpienie Hausera wywołało protesty wśród zebranych i jeden z uczestników zebrania, Amerykanin, Paul Gray, zwrócił się nazajutrz z listem otwartym do prasy polskiej w Pittsburgu, Cleveland i Chicago z apelem do Amerykanów polskiego pochodzenia, aby utworzyli jednolity front przeciwko propagandzie niemieckiej w USA, której nasilenie rośnie z dnia na dzień.

Zebranie pittsburgskie jest jedną z szeregu imprez niemiecko - amerykańskich w ostatnim okresie. Dnia 5 grudnia odbędzie się w Chicago wielkie zebranie porozumiewawcze organizacji niemieckich w USA dla dalszego wzmożenia propagandy proniemieckiej w Ameryce i zwiększenia pomocy dla Niemiec.

Zaburzenia w Kalabrii

Karabinierzy de Gasperego strzelają do robotników

RZYM PAP. W czasie manifestacji kilku tysięcy strajkujących w Bisignano w Kalabrii przed gmachem partii qualunquistów **karabinierzy dali salwę z karabinów maszynowych do tłumu, zabijając jednego robotnika i raniąc szereg osób.** W odpowiedzi **demonstranci zmusili karabinierów do ucieczki i zniszczyli kompletnie lokal partyjny qualunquistów.**

Zwłoki zabitego robotnika przywieziono do Cosenza, gdzie robotnicy natychmiast proklamowali demonstracyjny **strajk generalny.** Również w prowincji Catanzaro, gdzie strajkują robotnicy rolni, **sytuacja jest bardzo napięta.** Władze zmobilizowały całą policję przeciwko strajkującym. Wczoraj odbył się w Catanzaro wiec robotników miejskich na znak solidarności z robotnikami rolnymi. Po wiecu zdemolowano lokale partyjne „qualunquistów", „włoskiego ruchu socjalnego" i „związku monarchistów""

Opinia publiczna pod obstrzałem

Ujawnienie faktów gwałcenia umów Poczdamskich przez Anglosasów

nie w smak komentatorom politycznym prasy angielskiej i amerykańskiej

W związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych przybyło do Londynu około 3000 korespondentów zagranicznych, przeważnie amerykańskich. Niestety, należy wątpić, aby ta imponująca liczba korespondentów określała jakość informacji o tym, co dziać się będzie na tej, tak doniosłej dla stosunków międzynarodowych konferencji.

Na światową opinię publiczną podjęty został atak szturmowy, inspirowany i kierowany przez te reakcyjne siły anglosaskie, amerykańskie w pierwszym rzędzie, które najmniej są ożywione duchem współpracy międzynarodowej i poszanowania interesów innych państw — i bynajmniej nie są zainteresowane w powodzeniu konferencji londyńskiej.

W tej akcji „informacyjnej" na czoło wysuwają się tzw. pesymistyczne horoskopy, przewidywania, że konferencja nie da wyniku. Oczywiście, z winy... ZSRR. Tematem licznych komentarzy było jeszcze przed zebraniem się konferencji oświadczenie marszałka Sokołowskiego, złożone w dniu 21 listopada br. na posiedzeniu Sojuszn. Rady Kontroli w Berlinie.

Jak wiadomo, wystąpienie przedstawiciela radzieckiego posiadało charakter wybitnie rzeczowy i było bardzo powściągliwe w tonie. Oparte na faktach powszechnie znanych, stwierdzonych i niejednokrotnie również przez źródła nieradzieckie, podyktowane rzetelną troską o likwidację podstaw agresji niemieckiej i zabezpieczenie pokoju, troską o częściowe chociażby reparacje dla ofiar agresora — powinno było znaleźć ocenę jako dobra wróżba i pomyślny przyczynek do rozpoczynających się obrad konferencji.

Tymczasem według relacji londyńskich, oświadczenie marszałka Sokołowskiego komentowane było przez reakcyjną prasę anglosaską, jako celowy i podyktowany przez rząd radziecki atak, który utrudni pracę konferencj..

Te „komentarze" nie wymagają chyba komentarzy.

Na marginesie

Źle im się działo

B. obywatel polski — Stanisław Mikołajczyk i jego „ferajna", znalazłszy się po ucieczce z kraju na łonie gościnnych lordów angielskich, próbują rozsiewać kłamstwa na temat biedy i prześladowań, jakie musieli rzekomo cierpieć — w roli ‚opozycjonistów" — w Polsce Co do tych „prześladowań" i „niebezpieczeństw", grożących jakoby peeselowskim „wodzom" ze strony niemiłej im demokracji, nonsens jest tak oczywisty, że pozna się na nim najgłupszy nawet reakcjonista brytyjski. Zaś co do „biedy" pp. Mikołajczyka, Korbońskiego i S-ki, ujawniono właśnie a ten temat sporo interesujących szczegółów.

Sam p. Mikołajczyk, aczkolwiek uciekł z Polski — jak twierdzi — „tylko z ręcznikiem i brzytwą", nie jest z pewnością „biedakiem", skoro przez cały czas swego pobytu w kraju utrzymywał rodzinę mieszkającą w Anglii, a kształcił syna w jednym z najdroższych (arystokratycznych!) zakładów angielskich. Nie zaglądaliśmy w kieszenie p. Mikołajczyka przed jego ucieczką, mamy jednak całkowitą pewność, że opiekunowie niedoszłego „fuehrera" zaopatrzyli go na drogę w wystarczającą aż nadto ilość dolarów i funtów.

Zbieg nr. 2 — p. Korboński, jak się obecnie okazuje — nietylko czerpał bardzo poważne dochody z wykonywania praktyki adwokackiej lecz był również współwłaścicielem nocnej knajpy warszawskiej pn. „Canaletto", co dawało zyski znacznie większe, niż adwokatura. Nie koniec na tym: żona p. Korbońskiego była właścicielką luksusowego „Instytutu piękności" przy ul. Chmielnej, nie trudno sobie wyobrazić, jak obficie i to źródło zasilało rodzinną kasę pp. Korbońskich.

Zbieg Nr 3 — p. Bryja ujęty zresztą na granicy czechosłowackiej ma w Warszawie elegancko urządzony wielopokojowy apartament, zaś dla zaoszczędzenia sobie trudu chodzenia nabył samochód dobrej i kosztownej marki. Małżonka p. Bryji, jak przystało na żonę skarbnika PSL-u, otworzyła sobie cukiernię w jednym z najruchliwszych punktów Warszawy. Impreza wcale nienajgorsza!... A przy p. Bryji, gdy go zatrzymano, znaleziono, jak wiemy kilka tysięcy „miękkich" i „twardych"

Należy dodać, że kapitałem zakładowym tych rozmaitych przedsiębiorstw peeselowskiej „ferajny" stały się fundusze b. delegatury rządu emigracyjnego, przywłaszczone po prostu przez sztab p. Mikołajczyka w sposób najzupełniej bezprawny.

Oto jest „bieda", oto jest „nędza" mikołajczykowskich ludzi, tak strasznie „krzywdzonych" rzekomo w Polsce, że musieli opuścić ją pośpiesznie i po angielsku, nie pożegnawszy się nawet z najbliższymi przyjaciółmi politycznymi. Kłamstwo ma krótkie i koślawe nogi, toteż daleko się na nich nie zajdzie.

B. D

To i Owo

Zachodnio reformowani

W zachodnich strefach Niemiec są dziś — oprócz ewangelicko- czy augsbursko-reformowanych — również „amerykańsko-reformowani", „angielsko-reforomowani" i „francusko-reformowani". Jeśli chodzi o te trzy ostatnie „reformacje", dotyczą one w zasadzie rozdziału wielkich majątków, — ale stanowią też i pewne „wyznanie": wyznanie polityczne danej administracji okupacyjnej.

I tak w strefie amerykańskiej przeprowadzono „pełną parą" wielką reformę... działkową. Majątki obszarnicze zostały rozparcelowane na drobiazgi rolne wielkości chłopskiego sadu czy ogrodu i rozdzielone między potrzebujących ziemi. Oczywiście, obszarnicy zgarnęli z takiej parcelacji ładne kapitały, a ci, którzy „działki" otrzymali, nie mogąc wyżyć z paru doniczek ziemi, stali się nie samodzielnymi gospodarzami, a ‚dorabiającymi dodatkowo" robotnikami rolnymi.

W strefie brytyjskiej władze okupacyjne były również bardzo łaskawe i względne dla wielkich posiadaczy ziemskich. Ustawa o reformie rolnej, wydana przez władze tej strefy, nie mówi nawet o likwidacji większej własności ziemskiej, lecz o jej „ograniczeniu". Ponieważ pojęcie „ograniczenia" nie zostało dokładnie określone, znaczna część ziemi utrzymuje się nadal w rękach niemieckich obszarników.

W strefie francuskiej administracja wojskowa poleciła rozparcelować majątki powyżej 150 ha, z tym, że chłop będzie mógł nabyć ziemię tylko za „odpowiednim" wynagrodzeniem, wpłaconym właścicielowi posiadłości. Nie trzeba chyba dodawać, że taki sposób przeprowadzania reformy rolnej — to rentowna transakcja dla obszarnika, a nie żadna okazja zdobycia gruntu dla biednego chłopa...

Zresztą nic w tym dziwnego. Jak już wspomnieliśmy na wstępie, cała ta „zachodnia reformacja" stanowi pewne „wyznanie". Jest ono oparte na pewnym kulcie. Na kulcie Złotego Cielca.

E. Tam.

Anglosasi utrudniają ściąganie odszkodowań

Oświadczenie sekretarza Międzynarodowej Agencji Reparacyjnej

Sekretarz generalny Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej w Brukseli, Nigel Sutton, opublikował oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie podały dotychczas ostatecznych wyników oszacowania obiektów reparacyjnych, które przeznaczono na odszkodowania. Według nieoficjalnych informacji, wartość 496 zakładów przemysłowych w strefie brytyjskiej, które przeznaczono na odszkodowania, wynosi 500 do 700 milionów marek niemieckich, 186 zakładów w strefie amerykańskiej poniżej 300 milionów marek niemieckich i 176 zakładów w strefie francuskiej około 100 milionów marek.

Zgodnie z układem poczdamskim, 25 proc. całkowitej wartości tych dóbr należy przeznaczyć ZSRR i Polsce, a pozostałe 75 procent o wartości 600 do 800 milionów marek przypada 18 państwom — członkom Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej.

1) P. Sutton nie może wskazać terminu przekazania dóbr reparacyjnych zainteresowanym krajom, ponieważ konieczne są skomplikowane czynności wstępne.

Międzysojusznicza Agencja Reparacyjna nie ma wpływu na ustalenie terminów demontażu i ekspedycji zdemontowanych urządzeń. P. Sutton powołał się jednak na oświadczenie kierownika podkomisji ekonomicznej w strefie brytyjskiej, Sir Cecila Weira. że należy przewidywać dwuletni plan demontażu oraz na opinię władz amerykańskich, że demontaż obiektów reparacyjnych w ich strefie potrwa 8 do 12 miesięcy.

2. P. Sutton nie wykluczył możliwości zniszczenia obiektów reparacyjnych w długotrwałym okresie czynności demontażowych.

3. P. Sutton podkreślił, że protesty niemieckie przeciwko demontażowi są nieusprawiedliwione, a odszkodowania niemieckie są nikłym ułamkiem szkód, poniesionych przez Narody Sojusznicze.

4. Część statków niemieckich, przeznaczonych na odszkodowania, została już rozdzielona i p. Sutton nie przewiduje przydziału dalszych statków na reparacje, zwłaszcza, że Sir Cecil Weir wyraził opinię, iż żaden statek żeglugi rzecznej w strefie brytyjskiej nie będzie przeznaczony na odszkodowania.

5. P. Sutton nie posiada informacji, czy będzie miał możność przedstawienia stanowiska Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie ,podobnie jak to uczynił w Moskwie sekretarz Agencji, p. Rueff.

6. Zgromadzenie Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej nie wypowiedziało się ostatecznie w sprawie złożenia protestu przeciwko ustaleniu obiektów reparacyjnych w strefach zachodnich Niemiec, jednak wiele krajów wyraziło już swe niezadowolenie. Sprawa formalnego uprawnienia do złożenia protestu jest już w tej chwili przedmiotem dyskusji Zgromadzenia.

PZPW Nr 2 rozszerza swój ruch współzawodnictwa

Kto pierwszy — tkalnia Nr 2 czy tkalnia Nr 1?



Tow. Jakubowski
sekr. koła PPR



Wiesław Wyrwicki
młodociany majster
Tkalni II-ej



Tow.
Rozpończyk Maks
majster Tkalni II-ej

Współzawodnictwo w PZPW im. Barlickiego — to już nie nowina. Tkacze tutejsi podjęli przecież rękawicę, rzuconą przez tkaczy bielskich, ostatnio zaś koło ZWM w całości zawarło umowę o wyścigu pracy z młodzieżą kopalni „Concordia". Dziś na odmianę grupa majstrów z Tkalni Nr 2 postanowiła zmierzyć się z majstrami Tkalni Nr 1; a więc: *tow. Maks Rozpończyk i tow. Wiesław Wyrwicki* zobowiązują się podnieść dotychczasowe swoje wykonanie normy produkcji o 2 procent (107 zamiast dotychczasowych 105 procent) i jako rywali wzywają *tow. tow. Władysława Wójcika i Władysława Rembana,* majstrów z Tkalni Nr 1. Tow. Remban nie będzie zapewne czuł się dotknięty w swym honorze, że „partner" jego — to 19-letni ZWM-owiec, tow. Wyrwicki dorównuje, a nawet prześciga w swej pracy starych, wytrawnych majstrów.

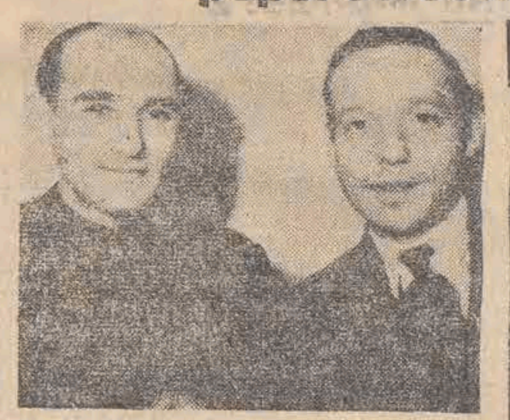
Dotychczasowy majster szpularni, a obecnie salowy tkalni, tow. *Czesław Jakubowski,* sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR, wzywa do współzawodnictwa o większą wydajność pracy bez pogorszenia jakości towaru, salowych z Tkalni Nr 2, *tow. tow. Bronisława Leśniewicza i Aleksandra Czerwińskiego.*

Współzawodnictwo obu tych oddziałów będzie podwójnie ciekawe i pożyteczne, gdyż należały one do niedawna do dwóch samodzielnych fabryk, współzawodnictwo między nimi wykaże więc, jakie siły i dorobek wniosła do „spółki" każda z zainteresowanych stron, i pomoże do szybszego ich zespolenia.

H. W.

Osiągnięcia oraz plany

peperowców i pepesowców dzielnicy Górnej



Tow. Golański (PPS) Tow. Dubilas (PPR)

„Chcecie wiedzieć, jakie są osiągnięcia współpracy jednolitofrontowej? Powiem najpierw ogólnie — ustają tarcia i nieporozumienia, zaciera się podział na „Wy" i „My". — Tymi słowami zagaił naszą rozmowę sekretarz Dzielnicy Górnej PPS, tow. Golański. Fakty potwierdzają tę słuszną tezę.

Dzielnica Górną PPR powstała stosunkowo niedawno — bo 8 miesięcy temu. Jest to środowisko głównie robotnicze — na terenie bowiem dzielnicy znajduje się szereg ważnych zakładów przemysłowych, nie licząc PZPB Nr 3, która to fabryka tworzy wydzieloną jednostkę organizacyjną — wymienić należy PZPW Nr 6, PZPB Nr 17, PZPB Nr 7, PZPJ i G d. Buhle, PZPB Nr 4 — przędzalnia odpadkowa, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i szereg innych mniejszych obiektów przemysłowych.

Nic więc dziwnego, że zagadnienia najistotniejsze — to produkcja, wykonanie planu, ruch współzawodnictwa pracy i o tym w pierwszym rzędzie opowiadają towarzysze Golański (PPS) i Dubilas — sekretarz Komitetu Dzielnicy Górnej PPR.

— Gdyby nie jedność działania nie zdołalibyśmy podołać tym ważnym zadaniom — stwierdza tow. Dubilas. A tow. Golański odczytuje protokół ostatniego posiedzenia „6-ki" z 31 października. Oto dokument, mówiący dokładnie o treści jednolitego frontu.

Na ostatnim bowiem posiedzeniu omawiano sprawy konkretne, produkcyjne. I postanowiono:

1. We wszystkich fabrykach wpływać na szybkie przygotowania bazy technicznej ruchu wielowarsztatowego.
2. Otoczyć opieką przodowników pracy.
3. Wszyscy peperowcy i pepesowcy powinni brać aktywny udział w wyścigu pracy i w ruchu wielowarsztatowym.

— Czy te uchwały zostały zrealizowane?

W odpowiedzi na to pytanie towarzysze wysypują jak z rękawa wiele cyfr, faktów, nazwisk...

Fakty i nazwiska znane dobrze Czytelnikom „Głosu Robotniczego". Uchwały „szóstki" zostały przekazane „szóstkom" fabrycznym. W fabrycznych naradach produkcyjnych biorą udział towarzysze z PPR i PPS i mają możność realizowania swych postulatów.

— Np. PZPB Nr 7 — mówi *tow. Dubilas* — na skutek naszego współdziałania, naszej inicjatywy, szybciej idą naprzód prace, związane z przygotowaniem bazy technicznej. I muszą postępować szybko — robotnicy chcą bowiem przejść na obsługę większej ilości krosien i wrzecion.

Tylko, że warunki techniczne jeszcze na to nie pozwalają. Na razie szereg tkaczy obsługuje po 4 krosna szerokie a 26 prządek pracuje na 3 stronach. Jednocześnie rozwija się indywidualny i zbiorowy wyścig pracy, w którym żywy udział biorą członkowie partii robotniczych — towarzysze z PPR wzywają do współzawodnictwa towarzyszy z PPS i odwrotnie. Robota idzie aż miło...

Tow. Golański uzupełnia: — Podobne fakty można przytoczyć z terenu PZPB Nr 17 (d. firma Stolarow), gdzie coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo.

Tow. Dubilas: — Koła fabryczne PPR i PPS otaczają opieką wielowarsztatowców. Na początku, gdy ruch ten zaczynał dopiero rozwijać się — robotnicy nieuświadomieni niechętnie odnosili się do przodowników pracy. Tę niechęć przełamała nasza zdecydowana postawa, a fakty, codzienna rzeczywistość przekonała najbardziej niechętnych. Dziś robotnicy rozumieją już, że przez ruch przodowników pracy prowadzi droga do podwyższenia zarobków robotniczych i dobrobytu ogółu. Mówimy naszym towarzyszom, że powinni wglądnąć w potrzeby każdego wielowarsztatowca i pomóc w miarę możliwości — i radzić z Radą Zakładową i Dyrekcją nad usunięciem bolączek tych najlepszych robotników.

Tow. Golański: — W tym względzie należy zaktywizować Rady Zakładowe, które często „obrastają w pierze" i odrywają się od robotników. Nieźle pracuje Rada Zakładowa w PZPW Nr 6. Ale na ogół praca Rad pozostawia wiele do życzenia. To jest jeden z najpoważniejszych odcinków, którymi razem powinniśmy się interesować.

Tow. Dubilas: — Przyznać trzeba, że na tym odcinku współpraca nasza już daje rezultaty. Przytoczę fakt dotyczący PZPB Nr 4 (d. Freiten berg). Przewodniczący Rady Zakładowej — członek PPS — źle odnosił się do robotników. Porozumieliśmy się z dzielnicą PPS, towarzysze z PPS natychmiast interweniowali i usunęli przewodniczącego Rady Zakładowej z zajmowanego stanowiska:

Tow. Golański: — A cóż wy myślicie, że będziemy bronić człowieka niegodnego, szkodliwego ?Nie, nie zrobimy tego. I równie ostro zareagujemy, gdy złapiemy pepesowca na kradzieży. Odrazu sprawa jego idzie do Komisji Kontroli Partyjnej. A wiem, że analogicznie dzieje się w dzielnicy Górnej PPR. Kradzieże zmniejszają się, np. w f-mie Seibert.

Tow. Dubilas: — Równie ostro zwalczamy pospołu wrogów jednolitego frontu. Dla ilustracji przytoczę następujący fakt: W firmie PZPW Nr 6 (d. Leonard) okazało się, że jeden peperowiec i jeden pepesowiec są przyczyną niezgody i sporów. Interweniowaliśmy wespół z towarzyszem Golańskim i dziś atmosfera oczyściła się — oto jeden i drugi dostał od swoich władz ostrą naganę. A współpraca u Leonarda zacieśnia się coraz bardziej.

Tow. Golański: — Podobne fakty miały miejsce w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych, gdzie nie było wzajemnego zrozumienia, a były ciągłe tarcia i niesnaski. Wespół z tow. Dubilasem przemówiliśmy towarzyszom do sumienia i idzie teraz praca wspólna bardzo dobrze.

Tow. Dubilas: — Obraz naszej współpracy byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wspólnych akcjach politycznych. Staramy się podnieść poziom towarzyszy przez referaty na wspólnych zebraniach. W związku z 30-tą rocznicą Rewolucji Listopadowej organizowaliśmy razem w fabrykach akademie. Mówcy — członkowie PPR i PPS — opowiadali o państwie zwycięskiego socjalizmu i o jedności państw słowiańskich.

— Jakie są Wasze plany na przyszłość? — pytamy.

— Przed nami, jak zwykle, zagadnienia produkcyjne — odpowiada tow. Dubilas. — Ale obok nich i inne sprawy — praca na odcinku młodzieżowym, wspólna praca nad podniesieniem poziomu załóg fabrycznych i wreszcie współpraca na polu wspólnego kształtowania kadr partyjnych. Są jeszcze pewne nieporozumienia, które możnaby usuwać na drodze wspólnych zebrań i dyskusji. W ten sposób przyśpieszymy proces dojrzewania jednej potężnej partii robotniczej.

Tow. Golański dodaje: — I dla mnie jest rzeczą jasną, że nie może być w Polsce dwóch partii marksistowskich, które mają wspólne cele. Gdy dojrzeje nasza świadomość, gdy usuniemy dzielące nas jeszcze różnice — będziemy mogli połączyć się dla dobra klasy robotniczej. To jest proces niezmiernie ważny, odbywający się tak w skali krajowej, jak i międzynarodowej.

A. T.

Nowe władze „Społem"

Podawaliśmy w numerze wczorajszym uchwałę Zjazdu Delegatów „Społem" o zmianie struktury organizacyjnej spółdzielczości polskiej. Zmiany te dostosowane są do nowych zadań, które sytuacja obecna wysunęła przed spółdzielczością. Zasadnicze drogi tych przemian strukturalnych nakreślone zostały już w referacie Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Minca, na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — jednego z najbardziej masowych członków spółdzielczości polskiej.

Pod koniec Zjazdu Delegatów „Społem" dokonano wyboru Rady Nadzorczej „Społem". W skład Rady Nadzorczej wybrano następujących członków: Józef Augustyn, Mieczysław Bodalski, Mieczysław Czarnecki, Lucjusz Dura, Edward Drożniak, Stanisław Gołębiowski, Jan Grubecki, Paweł Ilczuk, Henryk Jędrzejewski, Antoni Mitura, Tadeusz Nowierski, Edward Ochab, Mieczysław Olesiński, Piotr Oraczewski, Adolf Pamucki, Wanda Papiewska, Mieczysław Popiel, Adam Rapacki, Henryk Skałecki, Stanisław Szwalbe, Piotr Szymanek, Stanisław Świerkosz, Janina Święcicka, Jan Topiński, Władysław Warowny, Roman Wertheim, Wacław Zatke, Stanisław Żarek.

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się następująco:

Przewodniczący — tow. Edward Ochab.

Wiceprzewodniczący — tow. Stanisław Szwalbe.

Tezy o zmianach strukturalnych spółdzielczości zreferujemy w naszej gazecie w dniach najbliższych.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 osiągnęła Zofia Frankowska 145.8 proc. Również Feliks Jurga osiągnął 145.8 proc.

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Franciszek Pilarski (173.7 proc.), Hanryk Pająk (169.2 proc.), Stefan Andrzejczak (167.3 proc.) i Franciszek Kubat (165.3 proc.).

W PZPW Nr. 3 pierwsze miejsca zajęli: Józef Kowalski (157.3 proc.), Antoni Detrys[illegible] (153.3 proc.), Zygmunt Morga (149 proc.) i Józef Mazur (149 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się; Józef Boczkowski (145.8 proc.), Jerzy Wójci[illegible] (143.7 proc.), Wacław Ebel (143.7 proc.), Franciszek Zientarski (141.6 proc.) i Henryk Bo[illegible]ba (141.6 proc.).

Prof. dr. St. Zajączkowski
Dziekan Wydz. Humanistycznego U. Ł.

NASZ DZIAŁ NAUKOWY

Bitwa pod Oliwą

28 – XI – 1627 r.

W XVI w. za rządów Zygmunta Augusta państwo polsko-litewskie objęło w posiadanie Inflanty, tzn. obszary dzisiejszej Łotwy i Estonii. Kraj ten, położony szerokim pasem nad Bałtykiem, u ujścia Dźwiny, płynącej z głębi wschodnio-europejskiego niżu, posiadał ogromne znaczenie handlowe i strategiczne; niż też dziwnego, że o nabycie Inflant zabiegały i inne sąsiednie państwa, a więc ówczesne Wielkie Księstwo Moskiewskie oraz Szwecja i Dania. Objęcie Inflant przez Polskę i Litwę wywołało też zaciekłe wojny między tymi państwami a Moskwą i Szwecją, które toczyły się za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III.

W czasie walk o Inflanty stawało się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Polska, państwo duże, oparte na znacznej przestrzeni o morze i prowadzące czynną politykę na wybrzeżach Bałtyku, powinno posiadać własną flotę wojenną. Niestety, jednak w ówczesnej Polsce nie było wielu ludzi, którzy rozumieliby należycie znaczenie tych spraw. Król Zygmunt August, zabiegający o utworzenie floty, oraz współcześni mu biskup Stanisław Karnkowski i Dymitr Solikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, a następnie za Zygmunta III hetman Jan Zamojski i Krzysztof Radziwiłł, byli w tym względzie wyjątkami. Natomiast ogół szlachty zachował się obojętnie wobec spraw morskich. Naszej szlachcie bardziej uśmiechało się hasanie na koniach na stepach Ukrainy i Podola, niż służba na okrętach; jeszcze więcej — nasza szlachta przeciwna była uchwaleniu na sejmach podatków na budowę floty. Poza tym niemieckie mieszczaństwo, rządzące w Gdańsku, starało się wszelkimi środkami nie dopuścić do utworzenia floty polskiej na Bałtyku, obawiając się o swoją samodzielność polityczną i swobodę handlową. W rezultacie tego, pomimo długoletnich walk o Inflanty, Polska nie zdobyła się na stworzenie własnej floty wojennej. Jedynie przy obiorze Zygmunta III na króla zadowolniono się nałożeniem obowiązku na nowego monarchę, że „własnym kosztem wystawi na użytek Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego flotę, należycie we wszystko zaopatrzoną".

Dopiero w kilkanaście lat później przystąpił Zygmunt III do wykonania tego zobowiązania, kiedy przebieg wojny o Inflanty wykazał konieczność posiadania własnej floty. W 1621 r. król powierzył budowę okrętów Szkotowi Jakubowi Murrey'owi, który był doświadczonym i biegłym w sprawach morskich. Król czuwał pilnie nad budową, wyznaczając specjalnych komisarzy w osobach Jana Wendta i Piotra Nielsona. Pracę prowadzono w urządzonej w tym celu stoczni w Pucku i dzięki temu w 1626 r. pojawiło się na Bałtyku siedem wojennych okrętów polskich; powiewała nad nimi polska bandera, na której wyobrażona była, na czerwonym tle, malowana lub wyhaftowana ręka zgięta pod kątem, obnażona po łokieć okryty białym i złotym rękawem, dzierżąca w dłoni krzywą szablę wzniesioną ku górze. Dowódcą tej floty został Arendt Dickman, obywatel gdański, pochodzący z Holandii. Oficerami byli cudzoziemcy, a podobnie wśród marynarzy widzimy, obok miejscowych Kaszubów, wielu Niemców gdańskich, a także i innych: Szkotów, Duńczyków i Anglików. Nazwy okrętów i komenda były niemieckie. Nie należy się temu dziwić, bo przecież w tych czasach, we wszystkich państwach, wojska lądowe i marynarka składały się z zaciężnych żołnierzy, którymi mogli być także i cudzoziemcy; wysokość żołdu i regularność wypłacania były jedyną gwarancją wierności i sumiennego spełniania obowiązków przez tych żołnierzy.

Ta niewielka flota polska, powiększona niebawem jeszcze o trzy okręty, przerobione ze statków handlowych, wzięła czynny udział we wznowionej wojnie polsko-szwedzkiej w 1626 roku, broniąc wspólnie z wojskami lądowymi hetmana Stanisława Koniecpolskiego Pomorza i ujść Wisły przed inwazją szwedzką. Polskie okręty wojenne uczestniczyły w odzyskaniu Pucka, zdobytego poprzednio przez Szwedów, a następnie stoczyły z nimi kilka pomyślnych potyczek koło wybrzeży pomorskich. Największą jednak chwałą okryły się one w akcji przeciw flocie szwedzkiej, blokującej ujścia Wisły w dniu 28 listopada 1627 roku.

Gęsta, jesienna mgła pokrywała w dniu tym całą zatokę Gdańską. Wczesnym rankiem flota polska, stojąca na kotwicy w korycie Wisły koło twierdzy Latarni, położonej o ujścia tej rzeki do morza, otrzymała wiadomość, że sześć okrętów szwedzkich pod wodzą admirała Nilsa Sternskjölda zbliża się od strony Helu ku lądowi. Okręty szwedzkie, jakkolwiek mniej liczne od polskich, posiadały więcej armat i liczniejsze załogi; siła ognia była więc równa po obu stronach, może nawet z pewną przewagą po stronie Szwedów. Na czele floty szwedzkiej płynął admiralski okręt „Tygrys", za nim „Pelikan", a znacznie dalej jeszcze cztery okręty. Korzystając z pomyślnego wiatru, polskie okręty wypłynęły szybko z koryta Wisły na pełne morze. Najpierw szły dwa największe okręty: „Król Dawid", na pokładzie którego znajdował się admirał Dickman, oraz „Święty Jerzy", za nimi reszta. Niedaleko wybrzeża, pod Oliwą, trzy okręty polskie ze „Świętym Jerzym" na czele, zaatakowały „Tygrysa", który po zaciętej walce został przez Polaków zdobyty; poniósł przy tym śmierć admirał Sternskjöld. Na pomoc „Tygrysowi" pośpieszył wprawdzie płynący najbliżej „Pelikan", został atoli odpędzony ogniem polskiego admiralskiego okrętu „Król Dawid". Podczas wymiany strzałów między obu okrętami zginął jednak Dickman. Drugi okręt szwedzki „Solen" („Słońce"), który usiłował ratować „Tygrysa", napotkał po drodze polski okręt „Wodnik". Wywiązała się zacięta walka; „Solen" zdobyty już prawie przez Polaków, został wysadzony w powietrze przez swego dowódcę, który nie chciał poddać się nieprzyjacielowi. Widząc to, pozostałe okręty szwedzkie pośpiesznie odpłynęły ku wschodowi, ścigane, niestety, bezskutecznie, przez zwycięzców.

Triumf polski był zupełny. Jeden okręt nieprzyjacielski zniszczony, drugi, admiralski, z kasą okrętową i 38 działami zdobyty, 66 jeńców, w tym 4-ch oficerów i 350 Szwedów zabitych lub rannych — oto rezultat bitwy pod Oliwą. Straty polskie były niewielkie, Padło 25 ludzi, w tej liczbie jednak admirał i jeden kapitan. Uroczysty pogrzeb poległych odbył się w parę dni później w Gdańsku; zwłoki ich złożono w kościele Panny Marii.

Sukces oliwski był jednak chwilowym. W dalszej walce z przeważającymi siłami morskimi Szwecji uległa młoda flota polska. W roku następnym kilka okrętów polskich zostało zniszczonych w walce ze Szwedami pod Gdańskiem, resztę zaś posłał Zygmunt III na pomoc Habsburgom do Niemiec, gdzie wpadły również w ręce szwedzkie. Bitwa oliwska pozostała więc tylko epizodem, ale epizodem chlubnym, w dziejach polskiej marynarki wojennej, bo przecież było to największe zwycięstwo floty dawnej Rzeczypospolitej Polskiej przed rozbiorami.

Współpraca „wilka z jagniętami"

Szczerość amerykańskiego ambasadora

Ostatnia mowa Marshalla nie była żadną rewelacją. Los raportu 16-tu państw rzucił dość światła na prawdziwe cele pomocy amerykańskiej. Również amerykańscy politycy i dyplomaci nie krępowali się dotychczas zbytnio w ujawnieniu sensu wielkoduszności amerykańskiej. Departamentowi Stanu chodzi o przygotowanie państw Europy zachodniej do roli, jaką mają odegrać w polityce reżyserowanej przez Stany Zjednoczone.

Jednym z takich heroldów amerykańskiej filantropii jest ambasador amerykański w Rzymie, który w jednym ze swych przemówień oświadczył, że „powojenna odbudowa" ekonomiczna świata nie może się odbyć w ramach niezależnych państw, ale w skali światowej. W tym celu zwycięzcy i pokonani, silni i słabi *muszą* współpracować.

Amerykańscy politycy nie odznaczali się nigdy subtelnością. Tym razem jednak ambasador amerykański postawił tak otwarcie sprawę, jak nikt dotąd. Nie pozostawił on żadnych złudzeń co do zachowania niezależności tych państw, które będą korzystać z pomocy USA. A mówiąc o współpracy silnych i słabych wyrażał się dość ściśle. Wiemy dobrze, co to znaczy w pojęciu amerykańskim. Słaby *musi* współpracować z silnym. Innymi słowy: zachodnia Europa musi to robić, co jej Stany Zjednoczone podyktują: Ale masy ludowe zachodniej Europy coraz bardziej przeciwstawiają się dyktandu USA.

Z notatnika wydarzeń kulturalnych

Po nagrodach literackiej i plastycznej, jakie przyznane zostały Łodzi w ubiegłych latach, 10 grudnia odbędzie się posiedzenie, na którym przyznana zostanie **nagroda muzyczna**. W posiedzeniu tym wezmą udział prezydent i viceprezydent miasta, przewodniczący Wydziału Kultury i Sztuki, Naczelnik tego Wydziału, przedstawiciele MRN, Związku Kompozytorów, Związku Muzyków i Wyższej Szkoły Muzycznej. Kandydatury, jedna lub więcej, zgłaszane będą na posiedzeniu wyłącznie przez samych członków, potym nastąpi głosowanie. Nagrodę w sumie 50.000 zł otrzymać może kompozytor, wirtuoz, dyrygent, pedagog muzyczny, lub organizator życia muzycznego. Twórczość nagrodzonego związana być musi z życiem Łodzi, gdyż nagroda ma charakter lokalny.

• • •

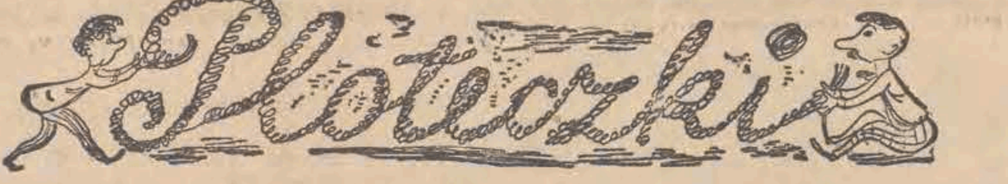
Poważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta będzie otwarcie 7 grudnia w Miejskiej Galerii Sztuki Dorocznego Salonu Zimowego Plastyków Łódzkich. Również w grudniu zainicjowany zostanie cykl odczytów profesorów i znawców sztuk plastycznych na temat rzeźby i malarstwa.

*

Około Bożego Narodzenia wznowi swą działalność Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" Tak jak dotychczas, będzie on się mieścił w domu CRDK, który to dom jest w tej chwili w stadium remontu. W tej chwili dyrekcja Teatru angażuje nowe siły.

• • •

W parku Helenowskim w YMCA odbyło się dotychczas 12 audycji umuzykalnienia młodzieży. Audycjom tych, których tematem były instrumenty muzyczne, smyczkowe i klawesyn, przysłuchiwało się 10 tysięcy młodzieży. Wielkim powodzeniem cieszył się koncert sprowadzonego z Zakopanego muzyka-górala, który odegrał melodie góralskie na gęślikach. Z repertuaru poważniejszego młodzież ze szczególnym entuzjazmem przyjęła V Koncert Fortepianowy Beethovena, wykonany przez orkiestrę i pianistę — Zbigniewa Szymonowicza.



O oszczędzaniu - Uprzejmość przedewszystkim - Jeszcze jedna interpelacja

Któż z nas nie przeżył w życiu okresu, kiedy to musiał się ograniczać w wielu potrzebach? Państwo też przeżywa takie okresy, podczas których musi oszczędzać nawet na... pudełkach od papierosów. Czy każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak kolosalne wartości marnują się w naszych śmietnikach piecach i polach? Chyba nie, bo ileż to protestów wywołuje z naszej strony np. oszczędzanie energii elektrycznej.

Tego zjawiska nie możemy położyć na karb wojny, gdyż uczyła ona raczej trudnej sztuki oszczędzania niż wygodnictwa. A niczym innym niż wygodnictwem nie można tłumaczyć sarkań na oszczędności w prądzie i chęcią życia tak, jakby nie trzy a trzydzieści lat dzieliło nas od pożogi wojennej.

Choć po ciemku siedzę nierad i trudno mi pisać niniejsze przy świetle świeczki, nie narzekam na brak światła wieczorem, gdyż dzięki temu mogą iść pełną parą fabryki i wytwarzać dla mnie (i dla wszystkich) to co jest potrzebne w codziennym życiu.

Inna kwestia, że elektrownia postępuje trochę nieuprzejmie, a uprzejmość (zarówno ze strony naszych bliźnich, jak i w stosunku do nich), bardzo ułatwia życie. Pamiętamy przecież wszyscy postać uprzejmego rycerza z „Potopu" Sienkiewicza, który przekłuwając wroga szpadą, nie omieszkał nigdy powiedzieć „pardon". Czy nie uprzejmniej było umierać takiemu nadzianemu na rożen?

Byłoby i nam przyjemniej, gdyby nasza skądinąd czcigodna elektrownia zechciała przy każdym wyłączeniu prądu uprzedzić nas przynajmniej na 15 minut przedtem za pomocą filuternego mrugania żarówkami.

Bardzo bylibyśmy wdzięczni dyrekcji, gdyby choć tej sto i pierwszej interpelacji swoich konsumentów nareszcie wysłuchała. Nie tłukli/byśmy, jak obecnie drogich przedmiotów kruchych, błądząc po ciemku w poszukiwaniu



Leontiew był rzeczywiście zaskoczony faktem, że do jego osoby przywiązywano tak baczną uwagę. Wiedział jeszcze w Czelabińsku, iż jest obserwowany. Dobrze wiedział również o tym, że istotnie jego zawód, praca, a głównie, rezultat tej pracy — „L - 2", — istotnie wymagały zdwojonej czujności ze strony władz bezpieczeństwa.

Ale w głębi duszy przypuszczał, że to raczej nie on, lecz jego wynalazek powinien być otoczony ścisłą i czujną opieką. Dopiero w tej chwili wyczuł, jak on sam jest organicznie związany ze swoim wynalazkiem. Obecność Bachmietiewa jeszcze bardziej podkreślała to podświadome uczucie.

— Może wam przeszkadzam, inżynierze? — usłyszał głos kapitana. — Może chcecie, żebym wam nie przeszkadzał?

— Ależ, odwrotnie, kapitanie — odpowiedział Leontiew.

I znów zapanowało milczenie. Inżynier wyczuł jakąś podświadomą sympatię rodzaj głębokiego zaufania, w stosunku do tego spokojnego, zrównoważonego człowieka. Domyślał się zresztą, iż kapitanowi są prawdopodobnie znane niektóre szczegóły nie tylko z zakresu jego prac naukowych, ale również z dziedziny i jego życia osobistego. Wszak wiedział, iż oficerowie służby bezpieczeństwa — to są z reguły bardzo spostrzegawczy ludzie, lubujący się nawet w drobiazgach, odnoszących się do tego, kto ich z tych lub innych przyczyn interesuje. To wszystko usposobiło nagle inżyniera do szczerości wobec swego anioła stróża

— Niezmiernie cenię wasze towarzystwo, kapitanie, — rzekł nagle Leontiew. — Właśnie w tej chwili, gdy ogarnął mnie dziwny, nieco marzycielski nastrój. Wiecie, kapitanie, jestem inżynierem, kocham swój zawód. Wierzę w niego, w jego celowość. Nawet teraz, gdy robię nie zupełnie to, o czym marzyłem i marzę. Naprzykład te „L - 2". Są bardzo potrzebne dla kraju. Wiem o tym. Pracowałem z całym zapałem. Przez długie lata marzyłem o silniku rakietowym. Ale wojna wymaga, abym stworzył nie silnik, lecz pocisk rakietowy. A to zupełnie nie to samo, o czym marzyłem...

Bachmietiew słuchał uważnie słów Leontiewa. Nie przerywał inżynierowi ani słowem.

— I wiecie — ciągnął dalej Leontiew, — te „L - 2" były jednak dla mnie powodem wielkiej radości, naprawdę wielkiej satysfakcji moralnej. Dzięki tym działom zobaczyłem Stalina. Rozmawiałem z nim.

— To naprawdę ciekawe — przysunął się bliżej Bachmietiew.

— Było to w końcu października 1941 roku — cichym, lecz pełnym wewnętrznego zdenerwowania głosem zaczął opowiadać Leontiew. — Niemcy parli wtedy całą siłą na Moskwę. Pewnej nocy przyjechała po mnie maszyna. Było późno. Prawie o świcie. Dopiero co został odwołany alarm lotniczy. Gdy wszedłem do gabinetu — towarzysz Stalin powitał mnie stojąc w drzwiach. Zobaczyłem jego biurko zarzucone różnymi wykresami. Odrazu zorientowałem się, że są to plany kopalni węgla. Towarzysz Stalin rozumiał moje nieme zdziwienie, uśmiechnął się i powiedział, że przez całą noc konferował na temat przyszłej pracy kopalń. Rozumiecie kapitanie? — Leontiew zwrócił się bezpośrednio do Bachmietiewa z błyszczącymi oczyma. — Wiecie, co było przedmiotem tej całonocnej konferencji? — Wznowienie prac w kopalniach Donbasu po wypędzeniu Niemców.

Za kulisami życia amerykańskiego filmu

Wrzenie w Hollywood

Pracownicy X-tej Muzy przeciw pogwałceniu ich prawa wolności przekonań

Stolica filmu amerykańskiego żyje w tych dniach życiem szczególnie nerwowym. Olbrzymie hale do zdjęć, wejścia do biur i zarządów wszystkich wytwórni hollywoodzkich zostały obsadzone przez gęste patrole policyjne. Próby strajku zostały **stłumione twardą ręką**, — użyte zostały nie tylko gazy łzawiące, lecz i słynne pałki gumowe policji amerykańskiej. Wśród robotników są ranni, — w tym kilku ciężko rannych.

Wrzenie objęło tym razem nie tylko robotnicze dzielnice Hollywood. Poprzedni strajk wiosną bieżącego roku miał podłoże ekonomiczne, — robotnicy przemysłu filmowego strajkowali wtedy na znak protestu przeciwko wyzyskiwaniu ich przez potężne koncerny filmowe. **Strajk ostatni miał inne podłoże. Wybuchł on na znak protestu przeciwko rozpoczęciu na terenie Hollywood — działalności komisji, powołanej przez Departament Stanu w celu zbadania „antyamerykańskiej" działalności na terenie Hollywood.**

Radio amerykańskie podało niedawno wiadomość o przybyciu do Waszyngtonu specjalnej delegacji amerykańskich aktorów filmowych, reżyserów, dekoratorów, scenarzystów, oraz producentów. Niezwykła jednomyślność tych wszystkich pracowników 10-tej Muzy została wywołana działalnością wyżej wspomnianej komisji.

Delegacja w Białym Domu audiencji nie uzyskała. Oburzeni członkowie delegacji zwrócili się do prasy lewicowej oraz do radiostacji niezjednoczonych w koncernach państwowych z prośbą o ogłoszenie ich protestu. Reakcyjna prasa amerykańska jak również wszystkie radiostacje należące do koncernów państwowych lub potentantów finansowych odmówiły ogłoszenia deklaracji protestacyjnej oburzonych filmowców.

Jednocześnie z ogłoszeniem deklaracji drogą radiową, — na łamach dziennika „PM" ukazało się oświadczenie „grupy piętnastu" w w skład której weszli znani aktorzy Hollywoodu — w tym Katarzyna Hepburn, Robert Montgomery, Eddie Cantor, Gregory Peek, Poletta, Hottard, Benni Hudman. W złożonym przez nich oświadczeniu podkreślają, że każda próba ograniczenia wolności wypowiadania poglądów oraz wprowadzenie pseudo-amerykańskiego standartu obrazu filmowego nie **odpowiadają duchowi i literze prawnej konstytucji amerykańskiej.**

Gary Cooper zamieścił na łamach prasy, stojącej poza koncernami, artykuł w którym dosadnie potępia wypadki ostatnio rozgrywające się na terenie Hollywood — „jest to pogwałcenie wolności i praw obywateli amerykańskich". Jak wiadomo bezpośrednim powodem do powołania komisji specjalnej do zbadania „działalności antyamerykańskiej" na terenie Hollywood było wyprodukowanie trzech filmów na tematy rosyjskie. Są to „Pieśń o Rosji", „Gwiazda Północy", „Misja do Moskwy". W filmach tych nie ma żadnej propagandy nie tylko komunistycznej, lecz jakiejkolwiek propagandy społecznej. Tym nie mniej Departament Stanu postanowił postawić w stan oskarżenia wielką ilość artystów i producentów filmowych.

Zeznania przed komisją specjalną złożył cały szereg wybitnych artystów i producentów amerykańskich.

Związek pracowników filmowych udzielił ostrej nagany tym wszystkim, którzy udzielili komisji specjalnej odpowiedzi na postawione przez nią pytania dotyczące stosunków politycznych na terenie Hollywood. Zagrożona nawet bojkotem w stosunku do tych artystów i producentów, którzy stanęli by przed komisją specjalną mimo ostrzeżenia ze strony związku.

K. Reinhold na łamach dziennika „PM" podaje zastraszający opis warunków w których odbywało się „badanie" świadków oraz oskarżonych. **Reinold podkreśla, iż metody badania do złudzenia przypominały „trybunały" hitlerowskie.**

Wedle dziennika „Daily Yorker" — zadanie tej komisji, — to zmuszenie tej wszystkich amerykanów do oczekiwania nowej wojny.

W Waszyngtonie wzięto na indeks, już po raz drugi, — Charle Chaplina. Został on postawiony w stan oskarżenia za szerzenie propagandy komunistycznej. Szczególnie atakuje się jego ostatni film „Mr Verdoux". W filmie tym stawia Chaplin pytanie: — „Czy wy nie zabijacie tysięcy bezbronnych kobiet i dzieci, **czy w tym celu nie poszukujecie nadal bardziej niszczącej broni? i to wy nazywacie pracą naukową?"**

Próbowano przeprowadzić bojkot tego obrazu. Gdy bojkot zawiódł sfingowano oskarżenie o plagiat przez niejakiego Bercovici, który zażądał od Chaplina 6 i pół miliona dolarów odszkodowania i **zdołał uzyskać nawet prawomocny wyrok sądowy! Chaplin jednak nie poddał się i przystępuje wkrótce do nakręcania nowej komedii filmowej.**

W Radzie Stanu przedstawiciel departamentu spraw filmowych, — Johnson oświadczył ponownie, iż jego działalność będzie skierowana na przeciwko komunizmowi (czy przeciwko demokracji) jest on zdania, iż najlepszą propagandą antykomunistyczną będą nowe filmy amerykańskie za polityczną stronę których on przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Oświadczenie Jahnsona świadczy o panicznym strachu obozu imperialistów amerykańskich przed postępami demokracji światowej. **Reakcja amerykańska pragnie do walki z postępem i demokracją zmobilizować prasę, radio i film.**

Elementy demokratyczne, ludzie naprawdę miłujący Amerykę przeciwstawiają się tym przypominającym wzory hitlerowskie metodom kneblowania ust, krępowania sztuki.

Leon Pantha

Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym

Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 7 wyprodukowały w ciągu pierwszej połowy listopada rb. 56.351 metrów bież. tkaniny miast planowanych 49.000 m. wykonując plan w 114,9 proc.

Wśród tkaczy pracujących na czterech krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Stanisław Markowski (155,3 proc.), Alfons Chałaj (152,9 proc.) Kazimiera Muckus wykonała swą normę w 150,7 proc.

PZPJG Nr 8 (d. Buhle) wykonały w dniu 25 listopada swój plan dzienny w 104.9 proc.

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach wyróżniły się: Władysława Barczak (159 proc.), Janina Gołębiowska (148,2 proc.) i Janina Patora (140 proc.)

PZPW Nr 37 czy PZPW Nr 38?

Współzawodnictwo mobilizuje najlepsze siły

Szlachetna rywalizacja trwa



Grupa przodowników - wielowarsztatowców PZPW Nr 37: Stanisław Terpilak, Maria Staniszewska, Wojciech Stasiński, Maria Białkowska, Stanisław Kazimierski, Helena Niedzielska

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 37, wezwane do współzawodnictwa przez PZPW Nr 38, zabrały się **ostro do pracy**. Zaraz przy wejściu wisi wielka tablica z wykresami produkcyjnymi. W gabinecie u dyrektora druga tablica, która świadczy, że Zakłady Nr 37 **pilnie śledzą produkcję swego rywala:** wykresy czerwone i szare oznaczają produkcję jednych i drugich zakładów. Czerwone (PZPW Nr 37) w pierwszej i drugiej dekadzie na razie strzelają w górę i przewyższają znacznie szare (PZPW Nr 38). Nie tylko wykresy świadczą o uważnej i pilnej obserwacji „rywala". Dyrekcja, kierownicy, majstrowie i cała załoga otoczeni są różnymi tablicami, z uwagą i cierpliwością śledzonymi przez wszystkich. Znajdują się tam cyfry produkcyjne każdego dnia i każdego oddziału. Przejrzałam wszystkie dane, dokładnie ilustrujące stan produkcji przed zawarciem współzawodnictwa oraz stan obecny i usłyszałam charakterystyczną dziś dla wszystkich zakładów wypowiedź nacz. dyrektora — tow. Henryka Więckowskiego (PPR) oraz majstra tkalni — tow. Józefa Szmaji, członka PPS.

„PZPW Nr 38 — stwierdza z satysfakcją tow. Więckowski — wezwały nas do współzawodnictwa przez prasę i radio (3. 11. do 31. 12.) w mniemaniu, że nas prześcigną, gdyż kilka poprzednich miesięcy stali lepiej od nas i byli pewni zwycięstwa. My na ogólnym zebraniu przyjęliśmy to wezwanie i postanowiliśmy nie pozostawać w tyle. Rzeczywiście — **współzawodnictwo okazało się prawdziwym orężem w walce o podniesienie produkcji.** Najsłabsze oddziały wykazały swą żywotność. Zresztą najlepiej sytuację zilustrują cyfry".

Młody majster tkacki tow. Józef Szmaja sekretarz koła PPS oświadcza: „Nie wyobrażam sobie pracy partyjnej bez jedności działania. Nie czynię żadnej różnicy między członkami PPR, PPS czy bezpartyjnymi. Grunt to dobry i uczciwy robotnik. **Właśnie dzięki jedności nasze zakłady wykażą swoją siłę".**



H. Więckowski
naczelny dyrektor



Tow. Józef Szmaja
sekr. koła PPS

Wyniki współzawodnictwa są rzeczywiście — skromnie się wyrażając — bardzo dobre.

Niech nam czytelnicy darują, że podamy kilka nudnych, ale bardzo charakterystycznych cyfr.

W listopadzie — także w związku ze współzawodnictwem — sześć najlepszych tkaczy i tkaczek przeszło na dwa krosna (wełna). **Tow. tow. Wojciech Stasiński,** który liczy już 70 lat, wykonuje na dwóch krosnach 147 proc. normy. **Stanisław Terpilak,** członek PPR, liczący zaledwie 20 lat, wykonuje na dwóch krosnach 125 proc., **Kazimierski Stanisław,** członek PPR — 113 proc. Ob. ob. **Maria Staniszewska** — 130 proc., **Maria Białkowska** — 143 proc., **Helena Niedzielska** — 150 proc. normy.

Zostało także zawarte **współzawodnictwo wewnątrz zakładów. Oddział V współzawodniczy z oddziałem VI, Centrala z oddziałem I, przędzalnia oddziału VI z przędzalnią oddziału I. Drukarnia ręczna oddziału V wezwała tkalnię oddziału III.** Po dwudziestu dniach wyniki są następujące: **Centrala (kier. ob. Szulc) — 123 proc.,** oddział I (kier. ob. Ogiński) — 105 proc., **oddział V (kier. Górecki) — 118 proc.,** oddział VI (kier. Homan) — 96 proc.

Niemal wszystkie oddziały, jak już wspomnieliśmy, posunęły się pokaźnie naprzód. Np. oddział I do listopada wykonywał zaledwie 64 proc. planu. Przez 20 dni, z różnymi wahaniami, dociągnął do 127 proc. Oddział V do listopada wykonywał 82 proc. planu, obecnie doszedł do 118 proc. Najsłabszy oddział VI, gdzie pracują w znacznej mierze niewykwalifikowani młodociani, wyrabiał do listopada 65 proc. planu, obecnie osiągnął już 97 procent.

Pomimo to wszystko, nie jest jeszcze pewne, po której stronie będzie zwycięstwo. Współzawodnictwo toczy się dopiero 20 dni. „Rywale" mają jeszcze przed sobą cztery dekady wyścigu pracy — wyścig pracy o ilość i jakość produkcji.

Jednym i drugim zakładom życzymy zwycięstwa w tej rywalizacji, bowiem nie ma przegranej. Wygrywają zaś wszyscy, biorący udział we współzawodnictwie oraz cały k[illegible]

B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsce zajął znowu Józef Pałczyński (178.1 proc). Dalsze miejsca zajęły: Gołygowska (170.2 proc.), Anna Remus (169.4), Aniela Szczepańska (168.9 proc.) i Halina Lipińska (168 proc.). Na „czwórkach" uzyskał Jan Mendel 158.6 proc., a Michalina Kalisiak 158 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stefan Stolarz (133.1 proc.), Zygmunta Stolarza (109.9 proc.), a Engel 117 proc.) Kiblera 112.7 proc.).

W przędzalni cienkiej wyróżniły się Zofia Baranek (153.5 proc.), Stefania Kamińska (151.7 proc.), Janina Zasińska (146.4 proc.) i Zofia Zaręba (144.9 proc.). W przędzalni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 176.9 proc., a Ignacy Myszkowski (174.3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni przodowały Helena Wieszczycka (4 strony 139.8 pr.) Maria Golasińska (3 strony 140.5 pr.). W tkalni „szóstki" pierwsze miejsce zajęły: Zofia Chruścik (141.8 proc.), Józefa Marczykowska (130.3 proc. Stefan Malski uzyskał 130.6 proc. normy.

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie prządek (750 wrzec.) najlepsze wynniki osiągnęły: Franciszka Czaja (150 proc.) i Józefa Wiśniewska 142 procent), a w tkalni („czwórki") Bronisława Deka (182 proc.) i Bronisława Matczak (177 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Czapliński (125.7 proc.) Tomczaka (119 proc), a Tosik (114 proc.) Zalasę (108 proc.). Zespół salowego Szekesta osiągnął 108 proc. Mamrota 102 proc., Bociana 198 proc., a Buchnera 107 proc. Tkalnia „A" (109 proc.) wyprzedziła tkalnię „B" (99.4 proc.).

W PZPB Nr 4 (automat „ósemki") uzyskały: Eugenia Michalak 152.4 proc. normy, a Maria Wymysłowska 151.1 pr. Na „czwórkach" na czoło wysunęły się: Maria Wachowska (150.5 proc.) i Józefa Błaszczyk (150.1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) wyróżniły się: Władysława Przybylińska (151 proc.) i Helena Jakutowicz (153 proc.), a w tkalni („szóstki"), Maria Klimczak (198 proc.) i Kazimierz Bełdowski (190 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Anna Świątkiewicz (157.3 proc.) i Stanisława Filipczak (133.7 proc.).

W PZPB Nr 16 (872 wrzec.) pierwsze miejsce zajęły; Helena Machlajska (155 proc.) i Maria Milczarek (151 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskała Władysława Raszewska 170,1 proc. (na sześciu krosnach). Na czwórkach wyróżniła się Helena Pycio (159 proc.), a w przędzalni Melania Stusio (148.3 proc) i Helena Prusinowska (143.5 proc).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przędzalni (trzy strony) pierwsze miejsca zajęły: Władysława Zawicka (185 proc.) i Kazimiera Letka (157.5 proc.), a w tkalni (sześć krosien) Stanisława Baranowska (149.9 proc.) i Janina Niepsuj (149 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej uzyskały na „szóstkach" Józefa Bieniek 165 proc.), Stanisława Baranowska (142.5 proc.). W przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Leokadia Bogdańska (163 proc.) i Waleria Zawierska (161 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przędzalni (666 wrzecion) czołowe miejsca zajęły: Apolonia Rozniata (155 proc.), Maria Kuzańska (154.5 proc.), Helena Wegler (146.9 proc.) i Maria Podradzińska (141.8 pr.).

Wąskotorowcy łódzcy wierzą w swe zwycięstwo

Dokładne ramy współzawodnictwa między Łodzią a Katowicami

W niedzielnym numerze „Głosu Robotniczego" z dnia 23 bm. podaliśmy wiadomość *o rozpoczęciu współzawodnictwa między pracownikami Kolei Wąskotorowych DOKP Łódź i DOKP Katowice.*

W międzyczasie odbyła się w Łodzi druga, dodatkowa konferencja z udziałem przedstawicieli obu Dyrekcji, na której ustalono *dokładne ramy współzawodnictwa.*

Celem wymiany informacji w sprawie przebiegu współzawodnictwa powołano Komisję w składzie 6-ciu osób, w tym 3 z DOKP Łódź i 3 z DOKP Katowice. Wymieniona komisja w okresie trwania wyścigu zbierze się dwa razy, po raz pierwszy w terminie od 10 do 15 grudnia w Katowicach, celem poinformowania się o wzajemnych wynikach, drugi raz komisja zbierze się pod przewodnictwem Naczelnika Samodzielnego Wydziału Kolei Wąskotorowych w Ministerstwie Komunikacji — tow. Odyńca, by ustalić zwycięzców wyścigu.

Postanowiono, że pierwszy etap wyścigu *zakończy się dnia 31 grudnia 1947 r. o godz. 24-tej.*

Do współzawodnictwa przystępują wszyscy *pracownicy obu DOKP*, a więc: personel służby trakcji, służba ruchowo-handlowa i warsztaty naprawcze.

Jeśli chodzi o *służbę trakcji* (maszyniści parowozowni, palacze, pomocnicy maszynistów) uwzględnionę zostały wszystkie czynniki, składające się na sprawne i szybkie wykonanie zadań służbowych. Szczególnie pod uwagę zostaną wzięte: punktualne przybywanie na wyznaczone stacje, oszczędne spalanie węgla oraz konserwacja parowozów i wagonów.

W służbie ruchowo - handlowej szczególne pole do popisu stoi przed *dyżurnymi ruchu.* Od ich czynności ekspedycyjnych, szybkości meldunków, sprawności załadunku zależeć będzie punktacja w wyścigu.

Najprościej, jeśli chodzi o wytypowanie przodowników pracy — przedstawia się sprawa *z robotnikami parowozowni i warsztatów naprawczych,* na mechanicznych wydziałach bowiem wprowadzone są normy produkcyjne, których przekroczenie zadecyduje o wyniku współzawodnictwa.

Do współzawodnictwa przystępuje z DOKP Łódź 5 parowozowni — w Sempolnie, Krośniewicach, Włocławku, Rogowie i Wieluniu, Warsztaty Główne I klasy w Krośniewicach i warsztaty pomocnicze w Sempolnie.

Ogółem z DOKP Łódź przystępuje do współzawodnictwa *906 etatowych pracowników*, obsługujących 496 km bieżących kolei wąskotorowej.

Idea współzawodnictwa, która dojrzała najpierw wśród warsztatowców-kolejarzy, ogarnęła również *pracowników technicznych i biurowych, zatrudnionych w DOKP Łódź.*

Z inicjatywy Sekcji Fachowej ZZK Wydziału Kolei Wąskotorowych odbyło się dnia 24 bm. ogólne zebranie pracowników technicznych Dyrekcji, na którym uchwalono wspólnie z pracownikami liniowymi stanąć do współzawodnictwa. Jeśli chodzi o personel techniczny, to ten będzie mógł pomóc liniowcom w wyścigu pracy — szybkie załatwianie spraw, związanych z planem przewozów, dostawą taboru, oraz materiałów technicznych do warsztatów.

Panuje przekonanie, że wąskotorowiec łódzki w wyścigu odniesie zwycięstwo nad kolegami z DOKP Kolei Wąskotorowych w Katowicach. *(Dz)*

Wyniki akcji koncesjonowania handlu

Przeprowadzona akcja koncesjonowania handlu prywatnego dała według danych urzędowych następujące wyniki:

Świadectwa koncesyjne wykupiło w termi nie do 15 listopada w Warszawie 91,4 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw, w województwie warszawskim i kieleckim — 87 proc., w woj. białostockim — 84 proc., w woj. poznańskim — 97 proc., w województwie dolnośląskim — 86 proc., w woj. gdańskim — 85 proc. w woj. śląsko-dąbrowskim, pomorskim i krakowskim — 90 proc. w wojew. łódzkim i szczecińskim — 81 proc., w wojew. lubelskim — 78 proc., w woj. rzeszowskim i olsztyńskim — 85 procent.

Opieka Społeczna na nowych drogach

Pomoc dzieciom - jej naczelnym zadaniem

Co zdziałano dotychczas i plany na przyszłość

Zakorzeniony przed wojną we wszelkich poczynaniach Opieki Społecznej zwyczaj opierania się prawie wyłącznie na filantropii przestał już przyświecać celom i zadaniom tej instytucji. Wraz ze zmianami ustrojowymi zmieniły się nie tylko formy działalności, ale i cel, jaki przed Opieką stanął. W tej chwili zagadnieniem, postawionym jako **najważniejszym, jest sprawa dziecka, zabezpieczenie mu odzieży butów, a przede wszystkim normalnej nauki.** Wobec ogromnego procentu dzieci, zagrożonych gruźlicą, przed Opieką Społeczną stanęło zagadnienie nie tylko pomocy materialnej i moralnej, ale zagadnienie biologicznej odnowy społeczeństwa.

Łódź pierwsza stanęła do prowadzenia tych prac w zasięgu tak szerokim. Pamiętając dobrze ubiegły rok szkolny, kiedy z powodu mrozu 70 proc. dzieci na peryferiach nie mogło z braku obuwia i odzieży uczęszczać do szkół, a pragnąc zapobiec w roku obecnym podobnym wypadkom, powołano **Komisję Opieki Szkolnej, które obejmą wszystkie potrzebujące opieki dzieci miasta.** Jak stwierdzono dotychczas, **6-ciu tysiącom dzieci potrzeba opieki natychmiastowej.** Pomoc ta jest już i będzie dalej dostarczana przez Opiekę Społeczną, której udzielą pomoc Zarząd Miejski, Kuratorium, Pomoc Zimowa. **Po zaspokojeniu istniejących w tej chwili potrzeb Komisje działać będą nadal, jako instytucje stałe.**

Poważnym krokiem naprzód jest nawiązanie ścisłego kontaktu Opieki Społecznej ze stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem, aby razem roztoczyć pieczę nad matką ciężarną. W ten sposób kobieta i jej dziecko zapewniona mieć będą opiekę zdrowotną ze strony Wydziału Zdrowia i materialną ze strony Wydziału Opieki.

Poważny problem, jaki nasunęła sprawa młodzieży prac. a pozbawionej rodzin, został w pewnym, nikłym jeszcze wprawdzie procencie załatwiony w ten sposób, że istnieje już w Łodzi **hotel-bursa przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie pozbawiona rodziny młodzież znalazła dach nad głową.**

Dzieciom trudnym do prowadzenia poświęcony jest zakład koło Zgierza. Pozostaje natomiast jeszcze nie rozwiązane **zagadnienie dzieci ulicy,** bolączka poważna, stanowiąca typową pozostałość anormalnych czasów wojennych. W najbliższym czasie powołane zostaje do życia specjalne Towarzystwo Opieki nad tymi dziećmi. Towarzystwo stworzy cały szereg. świetlic, w których bezdomne czy zbłąkane dziecko znajdzie przytułek i pomoc. S.

Zaspokoiliśmy swe potrzeby w dziedzinie wyżywienia

Od grudnia pełne pokrycie norm kartkowych - Milion ton zboża do dyspozycji

W Ministerstwie Aprowizacji odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Iwaszkiewicza konferencja, poświęcona omówieniu **planu zaopatrzenia kartkowego na m-c grudzień.** W konferencji wzięli udział: Minister Aprowizacji ob. W. Lechowicz, Wiceminister ob. Grosicki, szereg wyższych urzędników Ministerstwa, naczelnicy wojewódzkich wydziałów aprowizacji, oraz przedstawiciele Rejonowych Central Aprowizacyjnych, „Społem" itd.

Jak wynika z przebiegu obrad, zarysowuje się **wyraźna poprawa w zakresie zaopatrzenia kartkowego,** zwłaszcza na odcinku zbożowym. Otrzymamy 390.000 ton zboża radzieckiego, podatek gruntowy winien przynieść przypuszczalnie około 400.000 ton. Poza tym spodziewamy się otrzymać większą ilość zboża z importu oraz z zakupów wolnorynkowych. Łącznie więc dysponować będziemy prawdopodobnie **1 milionem ton zboża.**

Wobec tego, że Państwo obecnie ma pod swą kontrolą zarówno zboże reglamentowane, jak i wolnorynkowe i że zboża tego przy oszczędnej i planowej gospodarce z pewnością wystarczy do nowych zbiorów: **kartkowe normy chleba realizowane będą w 100 proc..**

Również jakość chleba kartkowego ostatnio się poprwiła, dzięki zmienionej procentowości przemiału oraz zaniechania stosowania domieszki do chleba. Obecnie kieruje się do przemiału 120.000 ton zboża celem utworzenia **odpowiednich rezerw i usprawnienia rozdzielnictwa.**

Jeśli chodzi o pozostałe artykuły żywnościowe, wydawane na kartki, to normy również **będą realizowane w 100 proc.** Z tą tylko różnicą, że istniejące niedobory w mięsie pokrywane będą artykułami zastępczymi, jak śledzie, konserwy itd.,a niedobory w tłuszczu — olejem lub margaryną.

Nowa placówka zdrowia

Klinika stomatologiczna dla pracowników przemysłu włókienniczego

Niedawno odbyła się uroczystość poświęcenia Kliniki Stomatologicznej, — ufundowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Równocześnie z aktem poświęcenia odbyło się przekazanie Kliniki Uniwersytetowi Łódzkiemu.

Uroczystość powyższa zgromadziła przedstawicieli świata naukowego, przemysłu włókienniczego oraz studiującej młodzieży.

Pierwszy zabrał głos Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Kotarbiński. W zakończeniu swego przemówienia Jego Magnificencja wyraził przeświadczenie, że wszyscy ci, którzy przyjdą do Kliniki celem ratowania swego zdrowia, zostaną odpowiednio leczeni i że praca Kliniki wyjdzie na pożytek nie tylko studentom, lecz i pracownikom przemysłu włókienniczego.

Z kolei zabrał głos naczelny dyrektor handlowy CZPWł., ob. Czesław Bajer, po czym przemówił przedstawiciel Związków Zawodowych, ob. Ambroziak, który podkreślił w swym przemówieniu inicjatywę CZPWł., stwierdzając jednocześnie, że przy powstaniu tej placówki pełne poparcie okazali zarówno przedstawiciele obu partii robotniczych, jak i Związków Zawodowych.

Jako ostatni zabrał głos dziekan Wydziału Stomatologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Zwierzchowski, który skreślił historię powstania Kliniki, dodając, że Uniwersytet Łódzki, a w szczególności Wydział Stomatologiczny i jego studenci wdzięczni są CZPWł. za stworzenie placówki, w której będą mogli zdobywać i pogłębiać swoje wiadomości. Ze swej strony Wydział Stomatologiczny przyrzeka, że wszystkie swoje wysiłki skieruje ku podniesieniu stanu zdrowotności pracowników przemysłu włókienniczego.

Po przemówieniach dziekan Wydziału Stomatologicznego oprowadzał zebranych gości, pokazując i objaśniając urządzenia Kliniki.

Jak się dowiadujemy, już wkrótce ma być podpisana umowa między CZPWł. a Uniwersytetem Łódzkim, regulująca warunki, na jakich Klinika wraz z urządzeniem zostaje przekazana Uniwersytetowi Łódzkiemu. Klinika w zasadzie stanowić będzie własność CZPWł. poza urządzeniami, których dostarczy Uniwersytet Łódzki. *Będzie ona dostępna w ciągu 6 godzin dziennie wyłącznie dla pracowników przemysłu włókienniczego. W pozostałych godzinach będą przyjmowani pacjenci, nie związani z przemysłem włókienniczym. Wszystkie zabiegi będą płatne, przy czym cennik zabiegów będzie protokularnie ustalony między przedstawicielami Uniwersytetu, Związkami Zawodowymi i CZPWł.*

Opłaty dla pracowników przemysłu włókienniczego mają być niewielkie i nie zaciążą w niczym na budżecie pracownika, zapewniając mu odpowiednią opiekę i możność leczenia zębów.

Wyższe opłaty będą pobierane od osób postronnych, tym niemniej *opłaty te będą niskie* i dostępne dla szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego.

Powitać należy powstanie nowej placówki naukowej na terenie m. Łodzi, zapewniającej z jednej strony możność dalszego rozwoju dla wyższych uczelni, a z drugiej strony podniesienie stanu zdrowotnego większości mieszkańców Łodzi — pracowników przemysłu włókienniczego.

Roczny plan wykonany

PZPB w Andrychowie wywiązały się ze swych zadań

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, zatrudniające ponad 1700 robotników, wykonały w dniu 22 listopada plan roczny tkalni.

Państwowy plan produkcyjny przewidywał wytworzenie w roku 1947 2 milionów 849 tysięcy metrów bieżących tkaniny. Ilość ta została osiągnięta w dniu 22 listopada

Brawo Andrychów!

A jednak spekulacja nie popłaca...

Kary wysokich grzywien i obozu pracy

Delegatura Komisji Specjalnej nakłada w dalszym ciągu surowe kary na amatorów nielegalnego zarobku. Nie odstrasza to jednak niektórych spekulantów. Ani wzmożona kontrola sklepów, ani coraz to częstsze i wyższe grzywny nie odstraszyły m. in.: Stanisława Andrzejewskiego, właściciela sklepu mleczarskiego w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 51, który pobierał wygórowane ceny za masło osełkowe i ukarany został grzywną w wysokości 150 tysięcy złotych. Również Józef Wielkopolan, właściciel piekarni w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 73 za wypiekanie chleba żytniego o wadze nieprzepisowej ukarany został grzywną w wysokości 50 tys. złotych.

Jan Krasowski, zamieszkały właściwie w Żurawiu w wojew. wrocławskim, jednak uprawiający w Łodzi niedozwolony handel wyszabrowanymi na Ziemiach Odzyskanych instalacjami elektrycznymi, został zatrzymany w naszym mieście przez funkcjonariusza MO, gdy usiłował sprzedać wyszabrowane instalacje elektryczne. Za uprawianie szabru Krasowski ukarany został obozem pracy na przeciąg dwu miesięcy.

Kierownik zakupów PZPJG Nr 8 w Łodzi, Aleksander Cieślak, zam. przy ul. Piotrkowskiej 131, dokonał zakupu 268 kg. zepsutego łoju dla technicznych celów fabryki.

Cieślakowi udowodniono, że popełnił nadużycie, wystawiając wygórowany i fikcyjny rachunek za nabyty łój. Cieślak skierowany do obozu pracy na przeciąg 1 miesiąca. (Dz.)

INTERPELACJE naszych czytelników

Jeszcze raz do Polskiego Radia

Ob. Redaktorze!

Przed tygodniem pisałem do redakcji list z prośbą pod adresem Polskiego Radia, aby wprowadziło do programu radiowego w godzinach popołudniowych odcinki lekkiej, swojskiej muzyki. List mój ukazał się w „Głosie", ale program radiowy nie uległ zmianie, jest ciężki, że strach. Panie Redaktorze! Posiadacze odbiorników radiowych mogą sobie poszukać odpowiedniej muzyki za granicą, ale proszę pomyśleć o nas, właścicielach głośników, zdanych na program lokalny. Nasz program przeładowany jest recitalami, odcinkami symfonicznymi — nieproporcjonalnie do innych odcinków.

W imieniu posiadaczy „głośników" apeluję raz jeszcze do Polskiego Radia o urozmaicenie programu odcinkami „ludzkiego śpiewu", czy muzyki, zrozumiałej dla prostych ludzi. Za naszą muzykę, czy śpiew ludowy nie potrzebujemy się chyba wstydzić.

Stały czytelnik.

Przemysł bawełniany w II dekadzie listopada

W drugiej dekadzie listopada najlepsze wyniki w przemyśle bawełnianym osiągnęły PZPB Nr 3 (d. Geyer), które wykonały plan w przędzalni średn. w 100,3 proc., w przędzalni odpadkowej w 135.7 proc., a w tkalni w 105.4 proc.

Następne miejsca zajęły PZPB w Ozorkowie (przędzalnie 107.9 proc. i 129.5 proc, a tkalnia 103.2 proc. planu), PZPB Nr 16 (105.6 proc.) i PZPB w Andrychowie (przędzalnia 110 proc. a tkalnia 103 proc.).

Najsłabsze wyniki osiągnęły: PZPB Nr 21, PZPB Nr 9, PZPB Nr 14, PZPB w Zgierzu i PZPB Nr 8.

*

22 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym na pierwsze miejsce wysunęły się PZPB Nr 1 wykonując plan w przędzalni cienkoprzednej w 108,3 proc., w przędzalni średnioprzędnej — 111,9 proc., w przędzalni odpadkowej w107,4 proc. a w tkalni w 121.8 proc.

Na drugim miejscu utrzymały się PZPB Nr 16 (165,4 proc. planu).

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97
Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.
Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Piątek, 28 listopada 1947 r.
Dziś: Felicyta.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

W rocznicę braterskiej umowy

o jedności działania PPS i PPR

Wspólne zebrania międzypartyjne na terenie województwa łódzkiego

W związku z rocznicą zawarcia umowy o jedności działania PPR i PPS odbywać się będą zebrania kół w dniach 28 i 29 bm. według zamieszczonego kalendarzyka zebrań.

Dnia 28 listopada

PABIANICE:

„Papiernia" — godz. 12 w poł. przemawiają ttow. Rzeźnicki (PPR) i Paprocki PPS)

„Konfekcja" — godz. 12 w poł. przemawiają ttow. Gągolewicz PPR) i Lubański (PPS)

RADOMSKO

„Metalurgia" — godz. 15. Przemawiają ttow. Michałowski (PPR) i Starostecki (PPS)

KUTNO

Cukrownia „Ostrowy" — godz. 16. Przemawiają ttow. Cyganek (PPR) i Czermińska (PPS)

PIOTRKÓW — miasto

„Hortensja" — godz. 12. Przemawiają ttow. Dobruś (PPS) i Dylewski (PPR)

Dnia 29 listopada

PABIANICE

PZPB — przemawia tow. ...nor.

ZGIERZ

PZPB — przemawia tow. Kaleta.
„Boruta" — przemawia tow. Kryńsk...

ZDUŃSKA WOLA

PZPB — godz. 16. Przemawia tow Grambo.

ZELÓW

PZPB — godz. 12,30. Przemawia tow. Morawski.

ŁOWICZ

Osiny — godz. 16. Przemawia tow. Polka.

* * *

Dnia 29 listopada

PIOTRKÓW — miasto

„Kara" — godz. 13. Przemawiają ttow. Kępiński (PPR) i Gromadzki (PPS)

„Elektrownia" — godz. 14. Przemawiają ttow. Szantyr (PPR) i Salska (PPS).

PIOTRKÓW — powiat

Bełchatów „PZPB" — godz. 11. Przemawiają ttow. Gust (PPR) i Wojciak (PPS).

OZORKÓW

„Wełna" — godz. 15,30. Przemawiają ttow. Borzycki (PPR) i Pietrzak (PPS)

„PZPB" — godz. 17. Przemawiają ttow. Kubicki (PPR) i Przykielski (PPS)

KUTNO

Żychlin „M 1" — godz. 13. Przemawiają ttow. Kucner (PPR) i Głowacki (PPS).

Dobrzelin Cukrownia — godz. 16. Przemawiaję ttow. Potapczuk (PPR) i Woszczyńska (PPS).

Na sali sądowej

Przed Sądem Grodzkim w Piotrkowie stanęła ob. Władysława Różycka, zamieszkała przy ul. Jerozolimskiej 30, oskarżona o to, że w lipcu br. obraziła godność osobistą ob. Józefy Justyny vel Niewiadomskiej. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy postanowił oskarżoną Władysławę Różycką uznać winną popełnienia zarzucanego jej przestępstwa, lecz wobec wzajemności obelg uwolnił ją od kary a kosztami postępowania obciążył oskarżycielkę i oskarżoną w różnych częściach. (d)

Opera Robotnicza we Wrocławiu

Na zebraniu kierowników świetlic i referentów kulturalno-oświatowych, odbytym we wrocławskiej OKZZ, załatwiono definitywnie sprawę zorganizowania opery robotniczej we Wrocławiu.

Cele, zadania i charakter opery robotniczej jako pierwszej tego rodzaju placówki w Polsce, nakreślił ob. Drabik, który objął kierownictwo artystyczne placówki. Cały zespół operowy, nie wyłączając solistów, chórzystów, baletu i orkiestry; rekrutować się będzie wyłącz nie z pośród utalentowanej młodzieży robotniczej.

W dniu 21 bm. odbyła się we Wrocławiu generalna próba głosów, w której udział wzięło około 200 osób, skierowanych przez poszczególne zakłady pracy.

W wyniku próby i eliminacji zaangażowano kilkadziesiąt osób, z których 6 osób odznacza się wybitnym talentem wokalnym. Osoby te staraniem OKZZ umieszczone zostaną w szkole muzycznej im. Chopina i korzystać będą z nauki śpiewu i muzyki bezpłatnie.

Sprawa dekoracji i kostiumów dla nowej opery rozwiązana została pomyślnie, dzięki subwencjom przemysłu włókienniczego. Nowość stanowić będą malowane kostiumy, których wykonania podjęli się profesorowie Wyższj Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Z okazji ogólnopolskiego kongresu związków zawodowych, który odbędzie się we Wrocławiu w połowie 1948 roku opera robotnicza wystawi po raz pierwszy „Flisa" St. Moniuszki. Obecnie rozpoczęto już próby i przygotowania.

Kronika ruchu ludności

Urząd Stanu Cywilnego w Piotrkowie w okresie od dnia 16 do 22 listopada br. zanotował 8 zgonów. Zmarli: 1) Walenty Szczech, 67 lat, zam. ul. dr. A. Próchnika Nr 3; 2) Marta Marian, 56 lat, zam. ul. Dzika Nr. 16; 3) Włodzimierz Monkowski, 71 lat, zam. ul. Krakowska Nr. 30; 4) Stanisław Rykalski, 36 lat, zam. ul. Marsz. J. Stalina Nr. 109; 5) Jakub Frank, lat 51, zam. Rawa Mazowiecka, Rynek Piłsudskiego 18; 6) Franciszek Mordaka, 54 lata, zam. ul. Rwańska Nr. 5; 7) Bez nazwiska i imienia, 43 lata, przy ul. Wolborskiej Nr. 4; 8) Krystyna Szamocka, 3 godziny, zam. ul. Słowackiego 58. W tym samym okresie zanotowano 14 urodzeń. Małżeństw zawarto 10. (d)

Kamieńsk

Włamanie do spółdzielni

We wsi Ruszczyn, gm. Kamieńsk, około godziny 1-szej w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Rabusie dostali się do wnętrza lokalu przez okno skąd zrabowali 5 kos, większą ilość emaliowanych talerzy, 1 parę nowych butów damskich, 10 par pończoch, 65 par sznurowadeł i 1000 zł. gotówką. (j)

Napad w gminie Ręczno

Około godziny 7-ej wieczorem został dokonany zbrojny napad rabunkowy przez dwóch nieznanych osobników na mieszkanie ob. Ł. Marka, zamieszkałego we wsi Podstole, gm. Ręczno. Sprawcy po sterroryzowaniu domowników zrabowali fuzję. Po dokonaniu napadu rabusie udali się w kierunku wsi Adamów. (d)

Ze Zw. Metalowców

Przy Związku Metalowców w Piotrkowie powstał komitet kulturalno - oświatowy. Zarząd powołano w następującym składzie: przewodniczący — ob. Niedźwiedzki Zbigniew, wiceprzewodniczący — ob. Wesołowski Jerzy, sekretarz — ob. Kostecka Stefania, członkowie zarządu — ob. ob. Rogowski Jan i Kuciopiński Józef. (d)

Kronika milicyjna

ŁĘKAWA

W dniu 25 bm. o godzinie 19 nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na spółdzielnię „Przyszłość" w Grocholicach. Sprawcy po sterroryzowaniu sklepowego zrabowali 20.000 zł. gotówką, oraz różne materiały tekstylne na ogólną sumę 141.210 zł.

SULEJÓW

W lesie państwowym przy trakcie Włodzimierzów — Kłudzice znaleziono zwłoki nieznanej dziewczyny lat około 18. Rysopis: wzrost średni, ciemna blondyna, szczupła, ubrana w swetr wełniany, koloru bordo, na nogach białe skarpety.

RĘCZNO

We wsi Paskrzyn, gm. Ręczno u gospodarza Zygmunta Michalskiego, bawiąc się skombinowaną strzelbą spowodowano wystrzał, skutkiem czego została zabita 3-letnia Maria Michalska. (d)

Pożar w Piwotkach

We wsi Piwotki gm. Ręczno w zabudowaniach ob. Wójcika Jana wybuchł pożar, skutkiem czego spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie sprawcą pożaru był 7-letni Jan Milka, który w pobliżu domu rozpalił ognisko. (j)

Komunikat

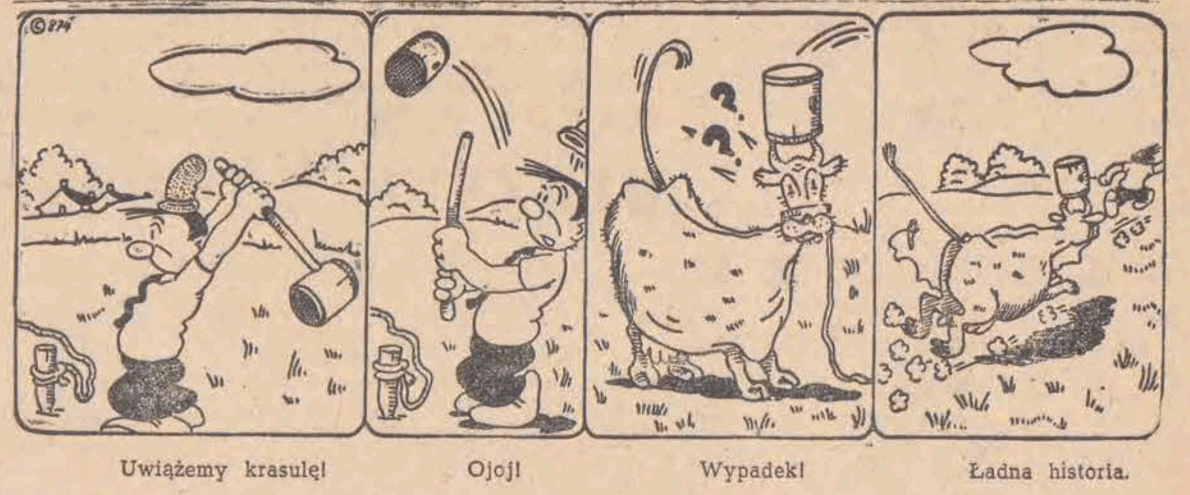
W sobotę dnia 29 listopada br. o godzinie 11 odbędzie się w Wydziale Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, ul. Piotrkowska 55, odprawa opiekunów grup seminaryjnych, kursów korespondencyjnych.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Wojewódzki PPR
Wydział Propagandy
w Łodzi.

Ogłoszenia drobne

Przygody Jasia Wiercipięty



D-018599

Uwiążemy krasulę! — Ojoj! — Wypadek! — Ładna historia.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

Uroczysta Akademia

Pocztowy Komitet Międzypartyjny PPR i PPS zaprasza na dzień 29 listopada r. b. na godz. 18-tą wszystkich Pocztowców członków Partii naszych i sympatyków na uroczystą Akademię Pierwszej Rocznicy podpisania przez Władze Naczelne PPS i PPR umowy o jedności działania obydwu Partii Robotniczych. Akademia odbędzie się w Świetlicy Pocztowej — ul. Daszyńskiego 38.

Referaty — Część artystyczna — Orkiestra. Wstęp wolny

SZTANDAR DLA ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. Z. Z.

Podczas Walnego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Zachodniego w dniach 7 i 8 grudnia br. w Poznaniu odbędzie się w obecności wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego i wiceministra Ziem Odzyskanych Józefa Dubiela uroczystość poświęcenia i przekazania sztandaru Zarządowi Głównemu P.Z.Z. połączona z wbijaniem pamiątkowym gwoździ ufundowanych przez społeczeństwo.

Akademicki ZWM „Życie"

UWAGA ŻYCIOWCY!

Dnia 28.11 o godzinie 19,30 odbędzie się w lokalu AZWM „Życie" zebranie wyborcze Sekcji Wydziału Lekarskiego, Stomatologicznego i Farmaceutycznego.

Obecność obowiązkowa.

*

Dziś, to jest w piątek dnia 28.11 br. o godzinie 19-ej odbędzie się zebranie podsekcji prawno-sądowej.

Obecność obowiązkowa.

*

UWAGA ZWM-owcy, uczniowie kl. II liceaIn., członkowie Brygady Traktorowej!

W sobotę dnia 29 listopada br. o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM — Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się seminarium dla członków Brygady. Temat seminarium „Maszyny rolnicze, współpracujące z traktorem". **Obecność wszystkich członków B.T. obowiązkowa!** z

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski w Łęczycy ogłasza przetarg nieograniczony na **dostarczenie pompy odśrodkowej o wydajności 60 mtr sześć/godz. wody o ciśnieniu manometrycznym 40 mtr Sl. w. o brązowych wirnikach, wraz z podstawą i ustawieniem.**

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz przeprowadzenie przetargu ustnego lub piśmiennego między wybranymi oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na dostarczenie pompy" należy składać w Zarządzie Miejskim w Łęczycy, Referat Gospodarczy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 grudnia 1947 roku o godzinie 11-ej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁĘCZYCY

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia dzisiejszego przeprowadzana zostaje dla celów podatkowych ankieta dla działów gruntu w uprawie specjalnej w gospodarstwach rolnych i ogrodniczych na terenie Wielkiej Łodzi.

W tym celu rozesłane zostały przez Wydział Podatkowy druki do wszystkich właścicieli (użytkowników) gruntów, prowadzących uprawy specjalne, dla wypełnienia ankiety i zwrotu ich Wydziałowi Podatkowemu w Łodzi, Al. T. Kościuszki Nr 1, III piętro, pokój Nr 14 w terminie 7 dni od daty otrzymania ankiety.

W wypadku gdyby z jakiegokolwiek powodu właściciel lub użytkownik gruntu wspomnianej ankiety nie otrzymał, należy w ciągu 1 tygodnia od daty niniejszego ogłoszenia zgłosić się do Wydziału Podatkowego w Łodzi Al. T. Kościuszki Nr 1, III piętro, pokój Nr 14, po odbiór ankiety celem jej wypełnienia i zwrotu.

Łódź dnia 28 listopada 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ŁKS - ZZK

Jeszcze jeden mecz piłkarski w Łodzi

Sezon piłkarski znajduje się już u progu odpoczynku zimowego. Łódź w niedzielę będzie miała jednak jeszcze okazję do odwiedzenia stadionu ŁKS-u. Po „derbach" ŁKS — Widzew, drużyna ŁKS-u rozegra jeszcze jeden mecz, który może uchodzić jako „derby Nr 2", a mianowicie z ZZK.

Pamiętajmy jeszcze ostrą rywalizację tych klubów w sezonie ubiegłym, bezpośrednio więc ich spotkanie na boisku może nam nawet dostarczyć więcej emocji od meczu ŁKS-u z Widzewem. Życzyćby tylko wypadało, aby te emocje były nie tego rodzaju, jak podczas ostatniego spotkania, po którym kilku z graczy długo musiało leczyć swe kontuzje.

Ze sportu

Łódź — Gdańsk 12:4

Punkty dla Gdańska wywalczyli Antkiewicz i Chychła

Wczorajszy mecz Łodzi z Gdańskiem nie wypadł tak, jak żeśmy się spodziewali. Zawinił tu Gdańsk. Gośice wystąpili wczoraj bez Sowińskiego, Skierki i Białkowskiego, który jakkolwiek przyjechał i w części oficjalnej zaprezentował się łódzkiej publiczności, to jednak wskutek niezdjętych klamr z nad oka, do walki z Niewadziłem nie mógł stanąć. W ten sposób Łódź już przed przystąpieniem do walk prowadziła 4:0.

GWOŹDZIEM WIECZORU — WALKA PISARSKIEGO Z SZYMANKIEWICZEM

Poziom wczorajszego spotkania, niestety, też nie mógł na ogół zadowolić dość licznie zebranej publiczności. Wskutek nieobecności Marcinkowskiego i Olejnika Spaliły na panewce dwie walki Antkiewicz — Marcinkowski i Chychła — Olejnik. Zaciekawienie więc ogólne skupiło się na pojedynku Szymankiewicza z Pisarskim. Walką jednak trudno było być zachwyconym. Szymankiewicz, do którego pasowało by bardzo przezwisko dane swego czasu słynnemu niegdyś pięściarzowi zawodowemu Firpo, gdyby u nas były... pampasy, nie odznacza się pięknym stylem walki. Główne jego zalety to niezwykła zaciętość, odporność i kondycja. Szymankiewicz jak tank idzie przez trzy rundy do przodu, często bardzo nawet głową i nie daje wytchnąć swemu przeciwnikowi

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO PISARSKIEGO

Tak było i wczoraj. Słabszy fizycznie łodzianin i starszy znacznie od swego przeciwnika zepchnięty był przez niego do walki raczej defensywnej. Widać było, że Szymankiewicz atakujący przeważnie na oślep, nie leżał wybitnie Pisarskiemu. Pomimo tego jednak, Pisarski zapewnił sobie zwycięstwo, dowodząc że w chwili obecnej jest najlepszym naszym pięściarzem w wadze średniej, i że on a nie Szymankiewicz powinien był wyjechać do Pragi.

CHYCHŁA BYŁ JEDNAK NAJLEPSZY

Najlepszym jednak pięściarzem wczorajszego wieczoru był nie Pisarski, lecz Chychła. Gdańszczanin w chwili obecnej wydaje się nie mieć przeciwnika w Polsce. Antkiewicz w walce z młodziutkim Gryninem nie miał wiele okazji i ochoty pokazywać wszystkich swych walorów, a przede wszystkim swej bomby. Widać było, że oszczędzał łodzianina i chciał przesparować z nim trzy rundy.

GUZOWSKI LEDWO NIE K. O.

Najdramatyczniejszą walkę oglądaliśmy w wadze piórkowej, w której utalentowany Guzowski spotkał się z Gołyńskim i omal nie przegrał z nim przez k. o. w pierwszym starciu. Uratował go gong. W trzecim starciu Gołyńskiego za zbyt niskie uniki i nieczystą walkę sędzia ringowy dyr. Zapłatka odesłał do rogu. Była to najbardziej emocjonująca walka z wczorajszego meczu.

WYNIKI TECHNICZNE

WAGA MUSZA

Kamiński (Łódź) zdobywa 2 punkty w. o. W walce towarzyskiej Kamiński pokonał Kargiela (Zjednoczone).

WAGA KOGUCIA

Czarnecki (Łódź) — Gignal (Gdańsk).

Pierwsze starcie mało ciekawe. Czarnecki przez cały czas atakuje, ale dość rzadko trafia. W drugim starciu prymitywny jeszcze Gignal do dwóch odpoczywa na deskach. W trzecim starciu młody Gdańszczanin trafia kilka razy Czarneckiego i zmusza go do dość dużego wysiłku, aby walkę rozstrzygnął na swoją korzyść.

Zwyciężył na punkty Czarnecki.

WAGA PIÓRKOWA

Guzowski (Łódź) — Gołyński (Gdańsk).

Guzowski rozpoczyna walkę nieco stremowany. Wyczekuje jakby na atak swego przeciwnika. W końcu runda upływa na badaniu się wzajemnym. Drugie starcie jest dramatyczne. Guzowski rozzuchwalony idzie do przodu i poluje na k. o. zapominając o kryciu żołądka. Pod koniec starcia inkasuje groźny cios i idzie groggy na deski. Liczenie przerywa gong.

W trzecim starciu Guzowski rzuca się na swego przeciwnika. Ładuje swe bomby, ale nie czynią one wrażenia na b. wytrzymałym Gdańszczaninie, który odgryza się nadal bardzo groźnie. Pod koniec rundy za zbyt niskie uniki i nieczystą walkę sędzia Zapłatka odsyła Gołyńskiego do rogu, a zwycięstwo przyznano Guzowskiemu.

WAGA LEKKA

Grynin (Łódź) — Antkiewicz (Gdańsk).

Antkiewicz egzaminował Grynina w ciągu pełnych 9 minut i trzeba przyznać, że Grynin z funkcji sparring - partnera wywiązał się z wynikiem bardzo dobrym. Łodzianin zademonstrował wielką przytomność umysłu, b. dobrą lewą prostą i walkę w zwarciu. Antkiewicz szedł na małym gazie i walkę wyraźnie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Protest pewnej części publiczności po ogłoszeniu zwycięstwa Antkiewicza świadczył albo o kompletnej nieznajomości boksu, albo o niezdrowym szowiniźmie.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Mazur (Łódź) — Chychła (Gdańsk).

Gdańszczanin technicznie był najlepszy z całej reprezentacji Gdańska. Od pierwszych ciosów zaznaczyła się wysoka jego przewaga nad Mazurem, który już po pierwszym starciu był na krótko „groggy". Po pierwszym starciu łodzianin poddał się.

WAGA ŚREDNIA

Pisarski (Łódź) — Szymankiewicz (Gdańsk).

Szymankiewicz rzuca się na łodzianina jak rozjuszony bizon. Pisarski przytomnie przetrzymuje natarcie. W drugim starciu Szymankiewicz znów idzie do przodu jak tank. Walczy b. dziko i z niezwykłym zębem, a co gorsze nie czysto (przytrzymywania i zbyt niskie uniki). Walka, a raczej szarpanina, z którą chwilami nie bardzo mógł sobie poradzić nawet taki technik jak Pisarski, zakończyła się w rezultacie zwycięstwem Pisarskiego na punkty.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Żylis (Łódź) — Lick (Gdańsk).

Po kilku ciosach sędzia Zapłatka odsyła Licka do rogu a „speaker" ogłasza zwycięstwo Żylisa.

Ogólny wynik meczu 12:4 dla Łodzi. Punktowali: pp. Plewicki (Warszawa), Latowski (Poznań) i na zmianę Dobrzański (Warszawa) oraz Czernik (Łódź). *(Kr.)*



JÓZEF PISARSKI najlepszy w tej chwili nasz pięściarz w wadze średniej.

„Stary" Joe nie rezygnuje

Program najbliższych walk mistrza świata

Pięściarski mistrz świata w wadze ciężkiej, Joe Louis, w drodze do swego obozu treningowego, znajdującego się w Pomptan Lakes, przybył do Nowego Jorku, gdzie oświadczył, że najbliższą swą walkę stoczy 5 grudnia rb. Przeciwnikiem Louisa będzie również murzyn — Joe Walcott. W razie zwycięstwa Joe Louis poraz drugi będzie bronić swego tytułu w marcu 1948 roku. Jako ewentualnych jego przeciwników w tym spotkaniu wymienia się Gusa Zesnevicha bądź Murzyna Ezzarga Charlesa.

Jest również możliwe, że Louis będzie walczyć ze Szwedem Olle Tandbergiem. Ten ostatni zadebiutuje w USA 2 stycznia na ringu w Madisson Square Garden z nieznanym jeszcze przeciwnikiem. W razie zwycięstwa Tandberg będzie brany pod uwagę jako ewentualny „challanger" Louisa.

Z życia DKS-u

Imponujący bilans

sekcji kolarsko-turystycznej dziewiarzy

Sekcja kolarska Zw. Wł. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi w ubiegłym sezonie wykazała bardzo żywotną działalność. Kolarze DKS-u, zawodnicy, brali udział we wszystkich wyścigach sezonowych i torowych na terenie całego kraju, a nawet poza jego granicami. Również turyści DKS-u wykazali wyjątkową ruchliwość, za co zostali odznaczeni przez ŁOZK dyplomami, zajmując w klasyfikacji klubowej na terenie naszego okręgu pierwsze miejsce.

Ilość nagród, zdobytych przez kolarzy DKS, jest imponująca. Kwestionariusz z działalności Sekcji za rok 1947, przesłany do PZ Kolarskiego, przedstawia następującą statystykę. Sekcja liczy obecnie 175 członków, w tym zawodników licencjowanych 7, z kartami wyścigowymi 20, turystek i turystów 84 i 3-ch dyplomowanych sędziów koalrskich.

Zawodów zorganizowano 5, w tym dwa o charakterze międzyklubowym, jeden klubowy (szosowy) i dwie imprezy torowe o charakterze ogólnopolskim. W zawodach tych startowało 99-ciu zawodników.

Mistrzostwo Sekcji zdobył w 100 km wyścigu szosowym zawodnik Lucjan Pietraszewski, w czasie 2 godzin 48 minut 23,3 sek. Nagrod za zawody organizowane przez DKS przyznano: naramiennik, puchar, 14 żetonów, 14 przedmiotów wartościowych i 15 dyplomów. Zawodnicy DKS-u startowali w sezonie 172 razy i zdobyli: I miejsce — 37, w tym mistrzostwo Polski i 3 mistrzostwa Okręgu, II-gich miejsc — 27, w tym wicemistrzostwo Polski i dwa wicemistrzostwa Okręgu, III-ich miejsc — 23 i dalszych nagradzanych — 32 — razem zdobyli 119 nagród i kilkanaście premii. Przejechali w wyścigach 7.328 km (zawodnicy licencjowani — 5.935 km, w tym zawodnik L. Pietraszewski — 2.746 km), z kartami wyścigowymi — 1.393 km.

Wycieczek turystycznych zorganizowano w sezonie 30, w których brało udział 9 turystek i 75 turystów. Najdłuższa wycieczka 431 km, najkrótsza 10 km, najliczniejsza — 34 kolarzy, najmniej liczna — 5. Ogółem w wycieczkach kolarze DKS-u przejechali w sezonie — 46.287 km. Za turystykę przyznano: dyplom, trzy przedmioty wartościowe, 4 żetony I klasy, 6 żetonów II klasy, 10 żetonów III klasy.

Pierwsze miejsce w turystyce zajął: Józef Królikowski — 24 wycieczki 2.989 km, drugie — Władysław Myszkowski — 24 wycieczki 2.713 km, trzecie — Wacław Królikowski — 25 wycieczek 2.678 km. Wśród turystek pierwsze miejsce zajęła Janina Tarczyńska — 13 wycieczek 983 km, drugie — Lubomira Myszkowska — 11 wycieczek 642 km.

Kolarze DKS-u brali również udział w zjazdach kolarskich do Łowicza i do Jeleniej Góry. W czasie trwania sezonu zbadano w Miejskiej Poradni Sportowo-Lekarskiej 43 członków, w tym wszystkich zawodników. Członek Zarządu Sekcji, kol. Piotr Leonow, w sezonie 1947 roku pełnił obowiązki lekarza na 22 zawodach torowych i szosowych, udzielając pomocy w 41 wypadkach, w tym 9-ciu kolarzom DKS-u.

Oto krótkie sprawozdanie z działalności za jeden tylko sezon.

Sądzimy, że nie wiele klubów kolarskich w Polsce może poszczycić się taką statystyką, co Związkowy Włókienniczy Dziewiarski Klub Sportowy w Łodzi.

O mistrzostwo drużynowe Polski

Drużyna Chudego w Łodzi

CKS w niedzielę walczy z „Tęczą"

Obecnie boks łódzki wchodzi w wielce emocjonujący okres międzyokręgowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1948. Jak wiemy, w rozgrywkach między okręgowych Łódź reprezentować będą dwa kluby: ŁKS i „Tęcza". Do finału prowadzić będzie bardzo niebezpieczna droga. Rozgrywki bowiem przeprowadzane będą systemem pucharowym, to znaczy, że przeciwnicy spotykać się będą tylko jeden raz ze sobą (nie będzie rewanżu) i ta drużyna, która przegra, automatycznie zostanie wyeliminowana z mistrzostw.

Pierwszy z tych meczy eliminacyjnych odbędzie się w Łodzi już w niedzielę pomiędzy KS „Tęczą" a CKS em z Częstochowy. W hali Wimy rozstrzygną się losy, czy w dalszych bojach mistrzowskich Łódź nadal reprezentowana będzie przez dwa kluby. CKS, jakkolwiek jest drużyną prowincjonalną, należy do zespołów niebezpiecznych. W szeregach jego jest wielu dobrych zawodników, z których wystarczy wymienić na przykład Chudego, pogromcę Czortka na mistrzostwach Polski w Łodzi.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że mecz niedzielny wywoła w Łodzi z pewnością ogromne zainteresowanie i ściągnie do hali Wimy wszystkich entuzjastów boksu i... hazardzistów sportowych

Przedsprzedaż biletów została już uruchomiona. Nabyć je można już dzisiaj w sekretariacie klubu przy ul. Piotrkowskiej Nr 272 I piętro, w godzinach 10—17.